Nr. 21. **Kraków, Czwartek 27 Stycznia 1887.** **Rocznik VI.**

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyuciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukienniczej — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sejm krajowy.

(XVIII. Posiedzenie dnia 24 stycznia)

(Dokończenie)

P. Bobrzyński przedłożył projekt ustawy rybackiej na podstawie projektu rządowego, złożony z 88 paragrafów. Uchwalona bowiem z. r. przez Sejm nasz ustawa rybacka nie otrzymała sankcyi z powodu drugorzędnej natury.

P. Bobczyński zgłasza poprawki do §§ 11 i 20.

Cały projekt przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawką p. Bobrzyńskiego w § 20 postanawiającą, aby czynsza dzierżawne były składane na ręce c. k. władzy politycznej powiatowej.

P. Tarnowski Stanisław (starszy) przedstawił wnioski komisyi szkolnej o znanym wniosku p. Romańczuka. Komisya przedstawia do przyjęcia ustawę następującej osnowy:

Art. I. Ustęp lit. a) Artykuł V ustawy z dnia 22 czerwca 1867 roku Nr. 13 dz. ust. p. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem zmienia się, i ma brzmieć jak następuje:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, nadto w całem gimnazyum akademickiem we Lwowie, tudzież w drugiem gimnazyum w Przemyślu, w razie gdyby tam było założone.

Artykuł II. Ustawa ta wchodzi w wykonanie z chwilą założenia drugiego gimnazyum w Przemyślu.

Oprócz tego wnosi dwie rezolucye:

1) „Wzywa się rząd, ażeby zaprowadził stopniowo z funduszów państwa drugie gimnazyum w Przemyślu z językiem wykładowym ruskim.“

2) „Wzywa się Wydział krajowy, by zbadał i Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi zdał sprawę, czy i w których gimnazyach wschodniej części kraju i o ile zachodziłaby potrzeba zaprowadzenia klas równorzędnych z językiem wykładowym ruskim.“

W dyskusyi generalnej zabrał głos nasamprzód p. Czarkowski, jako komisarz rządowy i oświadczył, na mocy upoważnienia ministra oświaty, że rząd jest przychylny założeniu osobnego gimnazyum ruskiego w Przemyślu. Co do utworzenia tamże klas równorzędnych zachodzą trudności, które już wyłuszczyło dostatecznie sprawozdanie komisyi. Takie jest stanowisko rządu w tej sprawie.

P. ks. Kowalski przemawia za wnioskami komisyi, a właściwie za zgodą z ogólnego stanowiska.

P. Bobrzyński imieniem licznego—jak powiada — grona posłów zapowiada poprawki do wniosku komisyi, a mianowicie nie zgadza się z drugą rezolucyą, bo tę rzecz należy już dziś zdecydować, jako dostatecznie zbadaną przez Wydział krajowy, a nie przystać na flukty agitacyi po kraju. Co do Przemyśla, to liczba 212 uczniów gr. kat. obrządku tamże mogłaby istotnie stanowić materyał do odrębnej nauki w języku wykładowym ruskim, ale ponieważ nie wiadomo, czy wszyscy z tych 212 poszliby do ruskiego zakładu, i ponieważ liczba ta jest w każdym razie za małą do utworzenia osobnego zakładu; więc należy pierwej spróbować z zaprowadzeniem paralelek ruskich, nim się okaże potrzeba osobnego gimnazyum.

P. Romańczuk, unikając polemiki ze stanowiska politycznego, mówi objektywnie i oświadcza, że przeciwnicy wniosku komisyjnego opierają się na agitacyi Rady powiatowej w Przemyślu. Ciało to jednak niczem się nie przyczynia do utrzymania szkół średnich, i nie jest fachowem. Zdanie jego jest izolowane, albowiem za osobnem gimnazyum ruskiem oświadczyła się krajowa Rada szkolna i Wydział krajowy, ciała bezwątpienia o wiele znaczniejsze od Rady powiatowej. Przeciwnicy argumentują że liczba 212 uczniów jest za małą na zakład osobny. Według przepisów; w jednej klasie powinno być najwyżej 50 uczniów, a zatem zakład odrębny, już całkiem pełny, powinien liczyć najwyżej 400 uczniów. Gimnazyum przemyskie ma obecnie więcej niż 800 uczniów — 17 klas (zamiast ośm). Paralelki tedy ruskie, utworzone przy takim zakresie, sprzeciwiałyby się wszelkim przepisom o prawidłowej dydaktyce. Zresztą zachodzi pytanie, czy teraźniejszy dyrektor zna dokładnie język ruski, czy jest tam dostateczna liczba ukwalifikowanych nauczycieli do wykładów ruskich. W Galicyi znajduje się kilka gimnazyów, które liczą około 300 uczniów, a w innych krajach państwa istnieją zakłady, liczące ledwo po sto kilkadziesiąt uczniów. Co do kosztów — to są one tak małe, że warto z niemi nawet eksperyment zrobić. Skoro rząd na nie przystaje, Sejm nie powinien mieć żadnych skrupułów.

P. Golejewski. Starzy ludzie powiadają, że jak mają nastać jakie groźne wypadki, wojna, pomór, lub coś podobnego, to okazują się rozmaite znaki. W Sejmie naszym od kilku już lat pojawiają się takie komety z ogonami, lub bez ogonów w formie wniosków z poprawkami lub bez poprawek. Astronomowie nasi w Wydziale krajowym szukają przez teleskop po całym kraju, gdzieby można umieścić wymagane nowe gimnazyum ruskie i nie mogli znaleźć nigdzie więc powiedzieli, niech będzie chyba Przemyśl. Otóż liczba uczniów, sposobnych do tego, jest tam taka, że wystarczyłaby z wielką biedą na dwie klasy pierwsze, a już w trzeciej klasie spada liczba Rusinów niżej 20. Osobne gimnazyum ruskie w takich stosunkach będzie tedy wyglądać jak mazur z prysiudami (wesołość). A ponieważ sam p. Romańczuk dostatecznie udowodnił, że paralelki są niepraktyczne i do niczego, więc sprzeciwiam się wszystkim wnioskom komisyi, choć rząd oświadcza przychylność.

P. Czartoryski Jerzy. Od roku zeszłego dwa fakta zmieniły sytuacyę. Ustawa zmieniająca dotychczasowe postanowienia o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich nie otrzymała sankcyi, a wniosek p. Małeckiego o zaprowadzenie utrakwizmu doznał przez wszystkie najpoważniejsze korporacye niepomyślnej krytyki. Okoliczności te zniewoliły [illegible] drogi dla rozwoju języka ruskiego. Jeżeli nie można tego osiągnąć pod jednym dachem to niech się stanie pod dwoma dachami. A obok szkolnych chodzi tu o względy polityczne i narodowe. Dla nas rozwój języka ruskiego nie powinien być ani rzeczą groźną, ani obcą — zwłaszcza skorośmy niedawno z taką wagą traktowali naukę niemieckiego. — Mowca kończy poparciem wniosków komisyi.

Zapisany do głosu p. Romanowicz zrzeka się, a zabiera głos ks. biskup Pełesz.

Ks. biskup Pełesz zgłosił się do głosu i zabrał głos już po zamknięciu dyskusyi. Mowa jego opiewała w głównej treści:

„Już drugi raz przemawiam w tym przedmiocie. Z mową zeszłoroczną zgadzają się bardzo wybitne korporacye i ludzie tak w Sejmie, jak i w całym kraju. Nie przypisuję tego elokwencyi ani mowie, tylko sile logicznej tych zasad, które i teraz mną powodują do zabrania głosu w tej sprawie. Z inkryminacyami, które z tego powodu posypały się, nie warto polemizować. Nieraz już je prowokowano w Izbie, jednakowoż z drugiej strony odparto już mylne twierdzenia. Twierdzenia, które dziś już ustają, dowodzą, że ci ludzie nie znają przeszłości, ani teraźniejszości, ani nie starają się zajrzeć w przyszłość. To są anachronizmy, z którymi trudno walczyć! Zdrowe poglądy czem raz więcej biorą górę. Widać wszędzie potrzebę i żądanie wzajemnego porozumienia się.

W kraju nie widać niezgody. My wszyscy jesteśmy dziećmi jednej matki ziemi. Są pewne nieporozumienia, ale i w najmniejszej familii trafiają się usterki. My mamy już traktaty z przeszłości, jakim jest np. Unia, nam poręczono wolność sumienia. I w tej Izbie już słyszeliśmy głosy porozumienia się, głosy szczere. Przypomnę tylko słowa p. Marszałka przy otwarciu tegorocznej sesyi sejmowej, którym każdy zdrowomyślący musi przyklasnąć. Widać jednomyślność w uchwałach ogólnie pożytecznych; tego roku uchwalono na pożyteczne ruskie instytucye dość znaczne sumy. Widać wszędzie dążenie do porozumienia się wzajemnego. Widać to z wniosku komisyi szkolnej o wniosku pana Romańczuka. Powstały pewne obawy, ażeby ten wniosek nie wywołał przewrotu w życiu towarzyskiem. Jednak bliżej się przypatrzywszy, pokazało się, że to były bańki mydlane. Wniosek ten wywołał wielką dyskusyę. Przyjemne wrażenie zrobił dalej wniosek p. Małeckiego, który jeszcze musi kiedyś przyjść pod obrady Izby. Jako rezultat szczerego tego dążenia uważam wniosek komisyi i oświadczam, że za nim głosować będę. Dowody dano już niezbite. Zrobię tylko kilka uwag. Wszystkie warstwy społeczeństwa powinne mieć sposobność kształcić się na podstawie rodzimego języka. Inaczej wychowanie gruntowne niemożliwe.

Rusini mają możność tylko w Austryi język swój pielęgnować. A jeśli Rusini tego się domagają, mając do tego zupełne prawo, to sądzę, nikt nie powinien przeciw temu wnioskowi wystąpić. Jak uchwalano wyższe subwencye na ruski teatr, podniesiono, że uczyniono to z tej przyczyny, że teatr daje możność ruskiemu językowi się rozwijać. Ten sam cel ma i założenie ruskiego gimnazyum, sądzę, że wniosek powinien przejść jednogłośnie. Zwrócę także uwagę Izby, że między młodzież może zakraść się w przeciwnym razie moralny sporysz, który wyjdzie na zgubę całego kraju. Te względy powodują mowę do głosowania za wnioskami komisyi. Uchwała ta nie będzie koncesyą, albowiem sejm nie daje żadnych koncesyj, tylko uchwala to, co za słuszne uzna. Pamiętać należy na zasadę: *Justitia fundamentum regnorum.* (Brawa).

Gdy skończył — marszałek nadmienił, iż udzielił był głosu ks. biskupowi wbrew regulaminowi już po zamknięciu dyskusyi, i bez odwołania się do Izby, ale Izba bezwątpienia wybaczy tę pomyłkę regulaminową. (Głosy: Tak jest!)

[illegible] Sapieha pod [illegible] ks. Pełesza oświadczył, że od wczoraj zaszły momenta ważne w tej sprawie, z któremi liczyć się trzeba. Wczoraj na Kole polskiem postanowiono coś takiego, co wobec tych zmienionych okoliczności nie powinno pozostać niezmiennem. Wnosi tedy zamknięcie posiedzenia, aby dać posłom możność zastanowienia się.

Rozwadowski Tomisław sprzeciwia się temu wnioskowi, bo kto nabrał przekonania pewnego ten go nie zmieni.

Wniosek odroczenia posiedzenia upadł 53 głosami przeciwko 58 lub 59.

Przemówił więc teraz p. Stanisław Tarnowski jako sprawozdawca, popierając wnioski komisyi argumentami, zawartemi w sprawozdaniu komisyi. Żeby dojść — mówił w końcu — żeby się zbliżyć do tego porozumienia, o którem wspominał ks. biskup Pełesz, życzyłbym, aby szerszy wniosek komisyi został przyjęty, a nie wniosek p. Bobrzyńskiego. Wszelkie złe na świecie postępuje szybko, a co dobre, posuwa się naprzód trudną zwykle — pracowitą drogą. Radować się należy, jeżeli jaki krok w tym kierunku zostanie zrobiony. Za taki krok uważam sam sposób, jakim prowadzono dzisiejsze rozprawy. Jest on dowodem dążności ku zbliżeniu się i porozumieniu. Przyjmujemy go z dobrem sercem i dobrą wolą.

Nastąpiła rozprawa szczegółowa nad art. I. projektu ustawy, w której zamiast słów orzekających, że „język ruski ma być wykładowym także w drugiem gimnazyum przemyskiem załóżyć się mającem“, p. Bobrzyński postawił był poprawkę „w klasach równorzędnych gimnazyum w Przemyślu, o ile one w miarę potrzeby będą tam zaprowadzone“.

P. Romańczuk wnosi imienne głosowanie nad tem.

Dłuższa dyskusya formalna wywiązała się z powodu porządku głosowania. Pp. Bobrzyński, Małecki, Stanisław hr. Badeni, Czartoryski, Zoll i Merunowicz, tudzież sam marszałek, są zdania, że „dalej idącym“ jest wniosek komisyi i powinien być nasamprzód podany pod głosowanie, a potem dopiero, gdyby upadł, przyjdzie pod głosowanie artykuł I. według poprawki p. Bobrzyńskiego.

Zgodziwszy się na taki porządek głosowania, przystąpiono do imiennego głosowania.

Za wnioskiem komisyi głosowali przez tak:

Antoniewicz, Badeni Stan., Bereźnicki, Brykczyński, Chamiec, Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Dzieduszycki Tadeusz i Wojciech, Fruchtman, Goldman, Hausner, Jędrzejowicz Edward, Kaczała, Kapri, Kaszewko, Kochanowski, Kowalski, Koziebrodzki Wład., Leniński, Majer, Małecki, Mandyczewski, Mazaraki, Merunowicz, Mroczkowski, Ochrymowicz, Pełesz, Pilat, Pławicki, Płaziński, Potocki Alfred, Rej, Romanowicz, Romańczuk, Russocki, Sapieha Wład., Sembratowicz, Siczyński, Skarszewski, Skrzyński, Smarzewski, Selecki, Strasser, Szeptycki, Tarnowski Stan., Wasilewski, Waygart, Weigel, Wierzbicki, Zaleski, Zawadzki, Zborowski, Zoll.

Przeciwko wnioskowi komisyi głosowali przez nie:

Badeni Kazimierz i Władysław, Bobczyński, Bobrzyński Borkowski, Chrzanowski, Czajkowski, Dembowski, Gniewosz, Gnoiński Jan i Wincenty, Golejewski, Gorajski, Gorecki, Gross, Howzard, Janko, Jędrzejowicz Adam i Stanisław, Klucki, Korytowski, Koziebrocki Szczęsny, Kozłowski, Kuczkowski, Lassocki, Łoziński, Łubieński, Madejski, Męciński, Michałowski, Mieroszowski, Mochnacki, Onyszkiewicz, Pietruski, Polanowski, Popiel, Potocki Artur i Roman, Romer, Rozwadowski Bolesław i Tomisław, Rybicki, Sanguszko, Sawa, Scipio, Skałkowski, Słonecki, Struszkiewicz, Tarnowski Stan., Torosiewicz, Weissman, Wernicki, Wereszczyński, Wodzicki, Wolański Mikołaj i Władysław, Wrotnowski, Zamojski, Żarski, Żywicki.

P. Henzel po wywołaniu swego nazwiska oświadczył, że się wstrzymuje od głosowania, a gdy sekretarz Badeni odparł, że to nie uchodzi — opuścił czemprędzej salę. (Wesołość).

Po obliczeniu ogłosił marszałek, że wniosek komisyi upadł 53 głosami przeciwko 60, poczem poprawkę p. Bobrzyńskiego przyjęto prawie jednogłośnie, gdyż tylko posłowie ruscy głosowali przeciwko niej.

Wskutek tego odpadł art. II. i ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Rezolucyę pierwszą komisyi, wzywającą rząd do zaprowadzenia paralelek ruskich, przyjęto oczywiście według wniosku Bobrzyńskiego, odpowiednio do uchwalonej ustawy, a rezolucyę drugą, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy i o ile także w innych gimnazyach należałoby zaprowadzić paralelki ruskie — odrzucono, choć przemawiali za nią pp. Romańczuk i ks. Adam Sapieha.

Na tem zakończyła się ta rozprawa. Następowało sprawozdanie komisyi lustracyjnej o czynnościach Wydziału krajowego, ale p. Henzel wniósł uchylenie go z porządku dziennego bezpowrotnie. Za wnioskiem tym oświadczył się także Ludwik hr. Wodzicki. Przeciwko uśmierceniu tego sprawozdania i wniosków komisyi lustracyjnej przemawiali pp. Jędrzejowicz Stanisław, Antoniewicz i Chrzanowski.

Wniosek p. Henzla przyjęto jednak znaczną większością, poczem marszałek o godz. 3·30 odroczył posiedzenie do godz. 7 wieczorem.

(Posiedzenie wieczorne).

Początek o godz. 7 min. 50.

Na wstępie odczytano pismo od prezydyum c. k. namiestnictwa, komunikujące telegram naczelnika gminy Tyrzyce w sokalskiem, Andrzeja Hruszko i przysięgłego Stefana Jarmucha z doniesieniem, że wszystko to, co poseł Leniński podczas obrad nad funduszem szkolnym zarzucał inspektorowi okręgowemu Spiesowi, jest nieprawdą. P. Spies nigdy od nich żadnych pieniędzy nie odbierał, ani też nauczycielka mianowana do Tyrzycy z winy inspektora nie mieszkała w tej gminie. W tym duchu złożyli protokół w starostwie.

Marszałek oświadcza, że taki sam telegram otrzymał wprost od wspomnianego naczelnictwa gminy.

P. Polanowski z uwagi, że na zasłużonego i zacnego człowieka rzucono w Izbie publicznie kalumnie, prosi, aby oba telegramy były zamieszczone w protokole posiedzenia sejmowego.

W kwestyi uchylonego na popołudniowem posiedzeniu sprawozdania komisyi lustracyjnej zabiera głos p. Popiel i zarzuca popieraczom tego uchylenia, że w sposób ubliżający dla komisyi lustracyjnej motywowali swój wniosek i z tego powodu musi żądać, aby sprawozdanie to przynajmniej w niektórych swych działach było postawione na nowo na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Marszałek zwraca jego uwagę, że wobec zapadłej uchwały Izby w tej mierze, wnioskodawca może osiągnąć swój cel tylko przez postawienie wniosku naglącego na końcu posiedzenia.

P. Chrzanowski tłumaczy, że popierając wniosek odłożenia z porządku dziennego sprawozdania komisyi lustracyjnej nie powiedział nic ubliżającego dla niej. Twierdził tylko, że są w sprawozdaniu punkta, wskutek których przy ogólnej dyskusyi należałoby postawić wniosek na niewzięcie go do wiadomości.

Przystąpiono potem do dalszego porządku dziennego.

(C. d. n.).

Zamknięcie Sejmu.

Wczorajsze ostatnie posiedzenie Sejmu zostało zamknięte o godzinie 3 następującą przemową marszałka hr. Jana Tarnowskiego.

Wysoka Izbo!

Posiedzeniem dzisiejszem, którego porządek dzienny przed chwilą wyczerpany został, zakończyliśmy tegoroczne nasze prace. Z ubolewaniem nadmienić mi przychodzi, że czas, jakim mogliśmy rozporządzać, był zbyt krótki, niewystarczający do prawidłowego rozwinięcia działalności ustawodawczej Sejmu, nie zastosowany do rozmiarów zadania, jakie każdorocznie reprezentacya kraju naszego ma do spełnienia.

Pomimo wielkiej gorliwości Wys. Izby, pomimo wytrwałej i uznania godnej pracy w komisyach, materyał nagromadzony i do rozpraw sejmowych przygotowany, nie mógł być w zupełności załatwiony, przynajmniej nie w tej mierze, jakby to było do życzenia, i jak w warunkach normalnych byłoby to możliwem.

Ale chociaż na krótkość sesyi słusznie żalić się możemy, to jednakowoż twierdzić się nie da, żeby sesya ta była bezowocną, zdaniem mojem przynajmniej, zarzut ten spotkać jej nie powinien. Kilka ważnych i pożytecznych ustaw przyszło do skutku. (Tutaj marszałek wylicza uchwalone ustawy)

Z pomiędzy wszystkich ustaw, jakie na tej sesyi uchwalone zostały, najważniejszą jest może ustawa o języku wykładowym ruskim w klasach

PANNA ANTONINA.

OPOWIADANIE

Elizy Orzeszkowej.

7

(Ciąg dalszy.)

Zrazu nie poznała mię. Wzrok miała osłabiony, nadewszystko zaś nie spodziewała się odwiedzin jakichkolwiek, potem, z uśmiechem wyciągnęła ku mnie rękę i usiłując jeszcze być gościnną, chciała podnieść się, usiąść. Nie mogła jednak. Była bardzo słabą i oddech miała krótki, ciężki, głośny. Leżąc więc powiedziała mi, że zostaje tu już od kilku miesięcy. Zbierało się, zbierało na tę długą chorobę przez lat kilka, aż nakoniec zebrało się. Artrytyzm spadł jej na płuca, zapewne dla tego, że wiele chodziła po wietrze i słocie, a przy lekcyach musiała ciągle mówić. Zresztą, lekcyj miała już w ostatnich czasach coraz mniej. Zmuszoną była wziąć mieszkanie tańsze, które było chłodniejszem jeszcze i wilgotniejszem od tamtego. Kiedy zachorowała, przez parę miesięcy leżała w mieszkaniu swojem ale potem... kuracya kosztowała bardzo drogo i dozoru nad nią akuratnego mieć nie mogła.... Cóż? w szpitalu tym bardzo jest dobrze; lekarze dobrzy tu są i troskliwi, dozór dobry i wszystko na żądanie. W dodatku, dobrzy ludzie wystarali się o to, aby mogła leżeć nie we wspólnej sali, ale w osobnym pokoju. Płacą nawet za to, ale, cóż robić? Musi już ona przyjmować ofiarę tę i bardzo jest za nią wdzięczną.

Wszystko to mówiła cicho, zwolna i z uśmiechem; potem, spocząwszy minut parę, dodała:

— Tak to już na świecie jest, pani moja! człowiek złożony jest z ducha i ciała i nietylko duchowe, ale i cielesne dolegliwości mieć musi. I żeby to tak zaraz umierać, jak tylko duch albo ciało bardzo cierpieć zaczną, ale gdzietam! Nim śmierć przyjdzie, wszystkiego doświadczyć trzeba.... Taka już jest sroga rzeczywistość...

Odpocząwszy nieco, wypytywać się zaczęła: co tam na świecie słychać? co piszą w gazetach? jakie nowe książki wyszły? Czy w parlamencie angielskim odbyły się już narady nad dopuszczeniem kobiet do wotowania? itp.

Odpowiedzi na pytania te słuchała prawie z chciwością. Parę razy oczy jej zapłonęły dawnym ogniem i uśmiech szczery, prawie wesoły, okrążył usta. Potem westchnęła i utkwiła wzrok w kołyszące się za oknem bezlistne szczyty topoli.

— Tak, tak! — szepnęła, — świat idzie sobie drogą swoją, choć ludzie jak muchy z drogi tej znikają.... Chciałabym bardzo popatrzyć jeszcze na to wszystko... Mogłabym... wszakże tak bardzo starą nie jestem...

Miała wtedy lat czterdzieści parę, — nie była więc już młodą; jednak, widywałam kobiety w jej wieku tańczące na balach i inne, które w silnych ramionach kołysały malutkie wnuki. Ona, nie mogła już dnia tego mówić, ani słuchać więcej. Po półgodzinnej rozmowie, żółte powieki jej opadły bezsilnie na zagasłe źrenice, ręce i wargi zacisnęły się w niezmiernem wysileniu woli, powstrzymującej jęki. —

Innego dnia, wchodząc do szpitalnego pokoju, znalazłam chorą wpółsiedzącą na łóżku, z małą, otwartą szkatułką na kolanach. Tak była pogrążoną w rozpatrywaniu przedmiotów znajdujących się w szkatułce, że zrazu wejścia mego nie spostrzegła. Usłyszawszy dopiero powitanie moje, podniosła głowę i zwolna, nie spiesząc się szkatułkę zamknęła. Była dnia tego trochę silniejszą, lekarstwo jakieś ulgę jej sprawiło. Po kwadransie rozmowy o tem, co na świecie słychać, z uśmiechem rzekła:

— Widzę, że spoglądasz pani ciągle na szkatułkę moją i pewnie ciekawa jesteś co się w niej znajduje... Może nawet myślisz sobie... ot chytra babina! uciułała sobie przez całe życie pełną szkatułkę pieniążków, a teraz, na szpitalnem łóżku leżąc, liczy je dla rozrywki i może kupony od bilecików odcina!...

Mówiąc to śmiała się tak serdecznie, że aż potem zakaszlała się gwałtownie i przez minut kilka leżała bez ruchu, z zamkniętemi oczyma, prędko i chrapliwie oddychając; podniosła potem ciężkie powieki i omglonym wzrokiem długo na mnie patrzyła. Nie śmiała się już, ani uśmiechała; powoli i tak cicho, że zaledwie dosłyszyć ją mogłam, mówić zaczęła.

— Owszem, z przyjemnością pokażę pani, co mam w tej szkatułce. Nie ma tam klejnotów ani osobliwości żadnych, tylko... są wszystkie moje pamiątki....

Otworzyła szkatułkę pełną przedmiotów jakichś, w papiery i papierki pozawijanych. Rozwinęła papierek jeden i, pokazując mi duży liść dębowy, tak zeschły, że prawie w proch rozsypujący się, rzekła:

— Zerwałam to z drzewa, wyjeżdżając od państwa Skierskich... pamiętasz pani? z tego domu, gdzie mi tak dobrze było, gdzie tak wszystkich, wszystkich kochałam.... Pod drzewem tem siadywałam zwykle przez całe lato z uczennicami memi, z robotą, z książką.... dobrze mi wtedy było... Myślałam, że tam długo, długo będę.... Może i zawsze. Kiedy już trzeba było odjeżdżać, wycałowałam drogie moje drzewo i liść ten na pamiątkę domu tego z sobą powiozłam.... Nazywam go sobie zawsze liściem wiary, bo wierzyłam wtedy w serca ludzkie, w przywiązanie, wierność.... Ach! jak wierzyłam!...

Zwłoki, a raczej prochy „liścia wiary“, starannie znowu owinąwszy w papierek, powoli rozwinęła drugi.

— A to, widzisz pani, pasemko włosów mojej babuni... staruszki tej, której ostatnich lat osłodą byłam i która w chwili skonania tak czule mię pobłogosławiła... Białe to jak śnieg i błyszczy jak srebro.... Biedna, kochana staruszka! Nazywała mię zawsze Antosią!

Tu, drżące trochę palce jej spotkały się w szkatułce z przedmiotem, przed ukazaniem którego zawahała się chwilę. Zdaje się, że blady, zaledwie dostrzegalny rumieniec, na mgnienie oka zamigotał pośród zmarszczek jej czoła. Nakoniec, w palcach jej ukazała się fotografia. Podając mi ją, szepnęła: To on!

Spuściła wnet oczy i długo nie mówiła nic.

Fotografia spłowiała, wpół zatarta, przedstawiała twarz młodego mężczyzny ani piękną, ani brzydką, tak już zresztą niewyraźną, że nic z niej wyczytać nie można było. Gdy przypatrywałam się jej, panna Antonina, nie podnosząc powiek, szepnęła:

— Widzi pani, każdy człowiek na świecie ma sobie w przeszłości swej poemacik jakiś. I ja go mam. Była to tylko chwila... iskra, czy róża, przeleciała mi przez drogę. Coś pamiętam... jakieś ranki letnie w pięknym ogrodzie, jakieś wieczory jesienne przy ogniu kominka.... zdaje mi się, że on mię prawdziwie kochał. A może i nie?... czy ja wiem.... Zniknęło! i jakże to dawno już było... dawno... dawno!

— Czy widywałaś go pani potem?

— Nigdy; najczęściej ludzi, z którymi, rozstawałam się, nie widywałam już potem nigdy. I jej także już nie widziałam....

(Dok. nast.)

równorzędnych gimnazyum przemyskiego. Ustawa ta jest najważniejszą, bo jest uwzględnieniem życzeń, wyrażonych tu przez posłów narodowości ruskiej, jest ze strony tej Wys. Izby aktem dobrej woli, jest przychylną odpowiedzią na te głosy, które dopominały się, żeby życzliwość Wys. Izby dla narodowości ruskiej nie tylko w słowach się objawiała, ale także w czynach. Pragnąć tylko należy, żeby przez wszystkich posłów w tej Wys. Izbie w ten sposób pojęta, stała się krokiem do coraz lepszego wzajemnego porozumienia.

Trudno w tym pobieżnym przeglądzie zakończonej dziś sesyi sejmowej wyliczyć wszystkie powzięte przez Wys. Sejm uchwały i choćby tylko najważniejsze poruszane kwestye. Nie mogę jednak pominąć milczeniem wniosku o nauce języka niemieckiego w szkołach średnich oraz i wniosków, zmierzających do reformy w ustawodawstwie gminnem. Tych ostatnich pojawiło się aż trzy z trzech odrębnych frakcyj tej Wysokiej Izby; są one bezwątpienia objawem znaczącym, bo dowodzą wzmagającego się poczucia potrzeby zmian w stosunkach gminnych i naprawy w podwalinach naszego samorządu. Wiele spraw dla braku czasu zwrócono lub przekazano Wydziałowi krajowemu. Pomimo usilnych starań komisyi budżetowej i dążenia jej do oszczędności, nie powiodło się obniżyć dodatku od podatków.

Podwyżka ta nie da się krajowi dotkliwie uczuć, bo szczęśliwym zbiegiem okoliczności dodatek indemnizacyjny na rok bieżący o 2 centy zniżony został.

Jest to jednym dowodem więcej, jak bliski związek zachodzi pomiędzy sprawą indemnizacyjną a ogólnem położeniem kraju. Wysoka Izba w przeświadczeniu o zależności finansów krajowych od słusznego i rychłego uregulowania tej kwestyi, upomniała się w Wys. rządu o uzyskanie mocy obowiązującej dla zaprojektowanej przed czternastu laty ugody. Głównej czynności swojej, zbadania zamknięć rachunkowych za rok ubiegły i uchwalenia preliminarzy na rok przyszły, dopełnił Wys. Sejm z całą ścisłością. Dowodzić potrzeby tej pracy byłoby rzeczą zbyteczną, bo kontrola, jawność i ewidencya interesów są dla społeczeństwa rządzącego się autonomicznie pierwszym warunkiem życia i pomyślnego rozwoju.

Żegnając dziś Wysoką Izbę, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że w ciągu lata spotkamy się tu wszyscy, nie na sesyę sejmową wprawdzie, ale dla przyjęcia wysokich odwiedzin, których zapowiedź przyjął kraj z tak wielką radością.

Wdzięczności naszej dajmy raz jeszcze wyraz, wznosząc przed rozejściem się trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana: JCKMość cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Okrzyk ten Izba trzechkrotnie z zapałem powtarza.

Po przemówieniu p. marszałka zabrał głos dr. Majer i upoważniony przez Izbę, złożył w Jej imieniu p. marszałkowi podziękowanie za bezstronne, poważne i pełne spokoju przewodnictwo. P. marszałek odpowiedział na to kilku słowami podziękowania.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 24 stycznia.

(□) Do martyrologii „uciemiężonego Wiednia" przybyła dziś nowa karta, najsmutniejsza i najboleśniejsza dla pięknej, jak sama o sobie w skromności swej mówi, męczennicy nad błękitnym Dunajem. Archiwaryusz stołeczny p. Weiss w wydanej przed dwoma laty z polecenia magistratu broszurze: *Das bedrängte Wien*, użalał się tylko na uciemiężenie przez Polaków, Węgrów i Czechów. Niebawem atoli choroba wyszukiwania sobie ciemięzców postąpiła dalej i jak na potwierdzenie słów poety niemieckiego: *Wozu in die Ferne schweifen? Sieh, das Gute liegt so nahe.* — znaleziono ich pod samemi murami Wiednia; reprezentanci miasta poczęli żalić się coraz częściej na gminy, które przedzielone są od tego tylko linią rogatek. Albowiem wszystko, co nie jest bezwarunkowem schlebianiem pasorzytnictwu i upokorzeniem się przed zachciankami butnego Ryczywoła olbrzymiego (po niemiecku nazywa się to w własnych wiedeńskich pismach humorystycznych *Grosskrähwinkel*), to już jest uciemiężeniem stolicy monarchii. Dziś stanął w szeregu ciemiężców nawet Sejm dolno-austryacki i w tym stopniu ściągnął na siebie niełaskę Wiednia, że posłowie jego wszyscy wrzawę zniewalającą marszałka do zawieszenia posiedzenia i z burmistrzem na czele oświadczyli, iż nie wezmą udziału w bankiecie, który dziś wieczorem miał odbyć się na uczczenie dwudziestopięcioletniego istnienia Sejmu, skutkiem czego bankiet wcale się nie odbędzie. Chodziło o pomnożenie liczby posłów sejmowych dla miasta Wiednia, czego wice-burmistrz p. Steudel, ubolewając znowu nad uciemiężeniem stolicy, żądał jako zadatku na poczet wielu innych przez Sejm poczynionych krzywd względem Wiednia. Mówca w żalach na ciemięstwo nie zawahał się przytoczyć także faktu, iż dwór cesarski niekiedy opuszcza Wiedeń, przenosząc się na Węgry. Posłowie większej posiadłości i gmin wiejskich sprzeciwili się wnioskowi i doprowadzili go do upadku. Ogromny hałas i wrzask powstał w sali sejmowej, wśród którego posłowie wiedeńscy, złożywszy uroczystą deklaracyę, iż wstępują na drogę polityki bierności wobec tego bankietu sejmowego!... opuścili salę.

Nas ani ziębi, ani parzy sprawa pomnożenia liczby wiedeńskich posłów sejmowych; może i słuszny był wniosek; ale z powodu jego samego może i się stało, że arogancki pasorzyt monarchii, który całe Austro-Węgry pragnąłby przynajmniej, a szczegółowo Austryę koniecznie już chce służdować sobie i styranizować, aby wieść żywot bezmyślny a wspaniały z coraz większej się panoszyć, otrzymał od samego Sejmu niższo-austryackiego wskazówkę, iż skończyły się czasy — bezmyślności przez własnej i tych, którzy go czcili jak bożyszcze. Wskazówka ta pod względem politycznym oka. Jest to dowód, że krystalizująca centralizacya, ściągająca wszystko życie, wszystkie prawa do jednego punktu, chociażby do głowy, a ubezwładniająca członki, popada coraz więcej w dyskredyt i zaczyna ustępować przed ideą decentralizacyi ożywczej. Tak jest — centralizacya, to śmierć; decentralizacya, autonomia, to życie.

Ten sam pan wiceburmistrz wiedeński Steudel, zanim jeszcze sprawa powyższa stanęła na porządku dziennym, zainterpelował dziś namiestnika o stan sprawy kanałów dla żeglugi między Dunajem pod Wiedniem a Odrą i Łabą. Naturalnie, rzeki galicyjskie mogą dziczeć coraz więcej i wyrządzać krajowi i państwu nieobliczone szkody, ale „dla nowej epoki rozkwitu i dobrobytu miasta Wiednia" — jak mówi p. Steudel — państwo powinno zbudować kanały, których koszt byłby o wiele większy, niż koszta odpowiedniego uregulowania wszystkich rzek w całem państwie. Gdy niedawno Sejm galicyjski uchwalił zapomogę dla pogorzelców miasteczka Ulanowa i rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby skarb państwa także dał subwencyę, *N. fr. Presse* przemilczała zapomogę, a o rezolucyi wykrzyknęła: *Alles auf Reichskosten!* Że Wiedeń naprawdę żyje i kwitnie tylko *auf Reichskosten* i dla nowej epoki rozkwitu potrzeba mu kanałów *auf Reichskosten*, to, rozumie się, jest zupełnie w porządku.

Sprawozdanie o stanie spraw serwitutowych po koniec grudnia 1886 r.

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec grudnia 1886 r., zgłoszono 30.299 używalności, podlegających postępowaniu według ces. patentu z d. 5 lipca 1853 r.

Z tych zgłoszono 32 używalności dopiero w ubiegłem półroczu.

Z pomienionej liczby zgłoszonych używalności załatwiono do końca grudnia 1886 r. 30.268 używalności, z których pozostaje jeszcze w zawieszeniu 57, tak, że liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 30.211.

Z końcem grudnia 1886 r. pozostało do załatwienia 31 używalności, z których jednak tylko 24 nie było jeszcze przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 3 wydano orzeczenia przygotowawcze, a 4 były właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 55 używalności, z tych przeprowadzono w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 31 spraw, za wyrokami 9 spraw, zaś w 15 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy załatwione: 23 spraw o pobór drzewa opałowego, 1 sprawę o pobór drzewa budulcowego, 14 spraw o prawo paszy, 17 spraw o inne używalności.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano prawomocnie po koniec grudnia 1886:

a) w pieniądzach 1,206.497 złr. 18½ cnt.;

b) w gruncie 276.261 morgów 7.824 kwadr. sążni.

Ekwiwalenta gruntowe obejmują 161.012 morgów 1281 kwadr. sążni lasów, 115.248 morgów 1.101 kwadr. sążni innych gruntów.

Sprawy, dotychczas nie załatwione, przypadają na pojedyncze powiaty w następującym stosunku: Najwięcej, gdyż 4 sprawy pozostają w powiecie rzeszowskim; po trzy sprawy w powiatach: Gorlice, Jaworów; po dwie sprawy w powiatach: Brody, Cieszanów, Lisko, Pilzno; wreszcie po jednej sprawie w powiatach: Biała, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kosów, Łańcut, Nadwórna, Rawa, Sanok, Sokal i Tarnów; we wszystkich zaś innych wyżej nie wymienionych powiatach nie ma żadnej nie załatwionej sprawy. (*Gaz. Lw.*)

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 stycznia.

Sejm krajowy zakończył swoje czynności na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwaleniem budżetu i rezolucyi o funduszu indemnizacyjnym.

Reszta Sejmów krajowych miała również zakończyć swoje czynności wczoraj z wyjątkiem Sejmu czeskiego, który jeszcze d. 26 miał się zebrać na sesyę, aby usłyszeć orzeczenie marszałka, że posłowie niemieccy potracili mandaty skoro nie przybyli mimo wezwania, ani swej abstynencyi nie usprawiedliwili.

Tymczasem w północnych Czechach zanosi się na utworzenie związku miast niemieckich. Według dzienników, które są wyrazem opinii opozycyi niemieckiej, jedynie postanowienia tego związku będą na przyszłość uznawane przez Niemców czeskich za obowiązujące.

W Sejmie niższo-austryackim na ostatniem posiedzeniu d. 24 odrzucono 32 głosami przeciw 27 proponowane powiększenie liczby posłów z miasta Wiednia. Przeciw wnioskowi głosowali właściciele większych posiadłości i reprezentanci gmin wiejskich. Burmistrz Uhl oświadczył wskutek tego, że przedstawiciele Wiednia nie wezmą udziału w bankiecie jubileuszowym 25-letniego istnienia Sejmu, na co odrzekł marszałek, że bankiet z tego powodu się nie odbędzie.

Po takim wyniku głosowania jeszcze tego samego dnia na zgromadzeniu wyborców w dzielnicy Landstrasse w Wiedniu dr. Lueger postawił i przeprowadził rezolucyę, iż obowiązkiem jest każdego reprezentanta miasta Wiednia czy to w Radzie państwa, czy w Sejmie, czy w Radzie miejskiej starać się wszelkiemi sposobami o wyłączenie Wiednia z Austryi Niższej i o przyznanie mu praw krajów koronnych (*Reichsunmittelbarkeit*).

W Sejmie węgierskim dyskusya generalna nad budżetem jeszcze się nie ukończyła, ale dobiega już końca. Gdy to nastąpi, wówczas Sejm zajmie się kilku innemi sprawami drobniejszemi, nim przystąpi do rozprawy szczegółowej. W tym czasie będą ministrowie mieć więcej swobodnego czasu i przybędą do Wiednia na wspólne konferencye dla załatwienia spornych kwestyj ugodowych.

W dniu wczorajszym odbyło się w Poznaniu walne zebranie akcyonaryuszów Banku ziemskiego. Przewodniczący p. Stanisław Żółtowski z Niechanowa wniósł w imieniu Rady nadzorczej potrzebę podniesienia kapitału zakładowego na 3 miliony marek, płatnych w czterech ratach po 25%. P. Janta Połczyński wniósł, aby kapitał zakładowy podwyższyć tylko do 1 miliona marek i wpłatę pierwszej raty oznaczyć na dzień 1 czerwca. Wniosek ten popierali pp. Paruszewski i Tytus Malczewski. W obronie wniosku rady nadzorczej występował dr. Pluciński i dyrektor p. Wł. Jerzykiewicz, dalej pp. dr. Z. Szułdrzyński, Fr. Żółtowski, N. Urbanowski i J. Brzeski. Wreszcie zabrał raz jeszcze głos p. Wł. Janta Połczyński w obronie swego wniosku, a pomiędzy innemi powiedział, że dlatego właśnie proponuje mniejszy kapitał zakładowy, że czyn sprzedaży Radłowa przez bank Kwilecki, Potocki i sp. oburzył do żywego całe nasze społeczeństwo, że opinia publiczna uderza o sprzedaż tę nietylko na p. Łyskowskiego, ale czyni zarzuty i radzie nadzorczej Banku ziemskiego, a właściwie p. St. Żółtowskiemu, jako członkowi rady nadzorczej banku Kwilecki, Potocki i sp., że należy sprawę tę wyjaśnić, aby powróciła dla Banku ziemskiego życzliwość wszystkich. Przewodniczący p. St. Żółtowski odpowiedział: „Na pośrednio zwrócone do mnie zapytanie p. Połczyńskiego w interesie Banku ziemskiego odpowiadam, że z rady nadzorczej banku Kwilecki, Potocki i sp. wystąpiłem tego samego dnia, w którym wybrany zostałem do rady nadzorczej Banku ziemskiego. Kwestya sprzedaży Radłowa komisyi kolonizacyjnej nie była przedmiotem uchwały rady nadzorczej banku Kwilecki, Potocki i sp., w tego rodzaju bowiem sprawach, jak to się dzieje w Towarzystwach komandytowych, decyzya zależy do dyrekcyi". Ostatecznie wniosek rady nadzorczej podwyższenia kapitału do 3 milionów marek został przyjęty 40 głosami przeciw 3. Pierwsza rata ma być wpłaconą do d. 1 października r. b. — Dziś ma być ogłoszoną w Poznaniu odezwa założycieli Banku ziemskiego do rozebrania akcyi banku oraz popierania tegoż.

Kreuz Zeitung dowiaduje się, iż nowy parlament niemiecki zostanie zwołany w pierwszych dniach marca.

W komisyi pruskiej Izby panów, która zajmowała się redakcyą adresu do cesarza niemieckiego, ks. Bismark oświadczył się przeciw ustępowi potępiającemu zachowanie się parlamentu niemieckiego w sprawie wniosku wojskowego. Za wpływem niemieckiego kanclerza Izba deputowanych sejmu pruskiego odstąpiła od myśli wysłania adresu, gdyż obawiał się on drażliwej dyskusyi. Ks. Bismark lubi jednak niespodzianki. Pozawczoraj bowiem sam wszczął rozprawę nad postępowaniem parlamentu i poczynił ciężkie zarzuty większości tegoż. Wystąpienia kanclerza trudno uzasadnić. Wniosek p. Richtera, iż ks. Bismark, nie będąc pewnym usposobienia w kraju, za pomocą mów swoich pragnie działać na umysły wyborców, jest bardzo słusznym. — Kanclerz niemiecki nie powinien jednak zapominać, że silne napaści na wyborców i posłów do parlamentu, rzucone z trybuny sejmu pruskiego mogą wywrzeć wprost przeciwny skutek. Odłączywszy z mów ks. Bismarka rzeczy znane od nowych, łatwo pojąć, iż dywersya przeciw centrum, posądzonemu o wspólność z socyalistami, a zarazem oświadczenie, że papież wspólnictwo to jeszcze przed wyborami potępi, są najbardziej znaczącemi ustępami mów kanclerskich. Poruszonem zostanie niebo i ziemia w celu utrzymania „zwyczajowego prawa" siedmiolecia, a zarazem nie jest wykluczoną możliwość powołania papieża na pomoc przeciw wyborcom. Tym sposobem pragnie zapewne ks. Bismark uniknąć ogłoszenia proklamacyi cesarskiej. Ponieważ przedłożono sejmowi pruskiemu sprawozdanie z czynności komisyi kolonizacyjnej, a przy tej sposobności nie obejdzie się bez dyskusyi, przeto ks. Bismark wypowie zapewne nie jednę jeszcze mowę wyborczą. Czy wywrą one praktyczny efekt? — dzień wyborów okaże.

O międzynarodowej sytuacyi nic nowego nie powiedział ks. Bismark w mowach, jakie miał w sejmie pruskim. Uwaga, iż dalszy rozwój organizacyi wojskowej „wobec niebezpiecznej sytuacyi" jest niezbędny, została tylko *ad hoc* uczynioną. Pesymistycznym rozumowaniom dzienników angielskich o stosunku Niemiec do Francyi, a tembardziej doniesieniu *Daily News* o zapytywaniu się Niemiec z powodu rzekomych uzbrojeń Francyi, nie należy zbyt wielkiej nadawać wagi. Artykuł *Temps* zapewniający o pokojowem usposobieniu republiki francuskiej na większą zasługuje uwagę.

Od dwóch dni zostaje Europa pod wpływem obaw, wywołanych artykułem umieszczonym w londyńskim dzienniku *Daily News* pod zatrważającym tytułem: „Bliska wojna". Artykuł ten zawiera doniesienie, iż Niemcy postanowiły zapytać rząd francuski, co oznacza ruch armii francuskiej na granicy Niemiec. Od odpowiedzi rządu francuskiego — dodaje autor artykułu — zależy utrzymanie pokoju. Wiadomość ta sprawiła niemały popłoch na giełdzie londyńskiej, a giełdy kontynentalne poszły za jej przykładem. Na giełdzie wiedeńskiej zapanowała w poniedziałek tak znaczna zniżka, iż według obliczeń tamtejszych dzienników wartość papierów, największym ulegających zmianom, zmniejszyła się w ciągu dnia o 57 milionów. Dzisiaj można już z całą stanowczością powiedzieć, że w artykule *Daily News* mieści się bardzo wiele przesady. *Pall-Mall Gazette* chcąc sprawdzić, o ile to doniesienie jest prawdziwem, zasięgnęła wiadomości od jednego z członków gabinetu i otrzymała od niego następującą odpowiedź: „Zdaje mi się, że do ostatniego artykułu *Daily News* nie należy przywiązywać większej wagi, aniżeli do innych kaczek, które to pismo codzień wylęga". Dwaj inni ministrowie, zapytywani przez redakcyę tego samego pisma, potwierdzili w zupełności zdanie swego kolegi.

Artykuł, o którym mowa, nie mógł wywołać nigdzie tak silnego wrażenia jak w Paryżu. Wielu deputowanych udało się natychmiast do biur ministeryalnych po dokładniejsze informacye. Prezes gabinetu Goblet oznajmił im, że z Berlina nie otrzymano dotychczas noty z podobnem zapytaniem i że w ogóle nie ma wcale oznak, któreby taki krok rządu niemieckiego zapowiadały. W sferach parlamentarnych spodziewają się, że Goblet da wkrótce Izbie deputowanych zupełnie uspokajające wyjaśnienia. Przypuszczają również, że i generał Boulanger zabierze głos w tej sprawie. Niektóre dzienniki nie pochwalają jednak tego zamiaru ministra wojny, powołując się na to, że nie jego jest rzeczą wypowiadać zdanie o szansach pokoju i wojny.

Wszystkie pisma francuskie zapewniają zresztą, że dziś jeszcze nie ma powodu obawiać się wojny z Niemcami. *Temps*, zastanawiając się nad obecnem położeniem, zwraca przedewszystkiem uwagę na zmianę, jaka zaszła w stosunku Niemiec do Austryi i Rosyi. Co do stosunków niemiecko-rosyjskich przypomina *Temps*, że począwszy od r. 1866 Niemcy potrafiły pogodzić się zawsze z Rosyą. „Jeżeli się nie mylimy — mówi ten dziennik dalej — to coś podobnego zaszło i teraz; jakkolwiek ugoda zawartą została nie przeciw Austryi, przyszła ona jednak do skutku jej kosztem. Mowa hr. Kalnoky'ego w delegacyach zdradzała jeszcze zaufanie w pomoc Niemiec; dziś nie mógłby on już tego zaufania wyrazić. Przyczyn tej zmiany można się zaledwie domyśleć. Być może, iż armia austryacka wydaje się ks. Bismarkowi zbyt słabym sprzymierzeńcem. Być może, iż widząc przychylność prasy francuskiej dla Rosyi, chciał zapobiedz porozumieniu między Rosyą i Francyą.

Ale podczas, gdy dawniej istniała pewna wspólność między Niemcami i Austryą, dziś istnieją już tylko węzły łączące Berlin z Petersburgiem. Książe Bismark oznajmił, że nietylko Bułgarya, lecz cały Wschód jest mu obojętnym. Nie można było wyraźniej powiedzieć, że Rosyi dano *carte blanche* w Turcyi. Jeżeli Rosya chce iść do Konstantynopola, niechaj się o to rozprawia z Austryą."

Temps dowodzi następnie, że Francya nie powinna była liczyć na przyjaźń Rosyi, gdyż przyjaźni tej nie ma czem okupić. Z drugiej jednak strony nie należy wątpić, ani o przyszłości Austryi, ani o losach Francyi, gdyż Niemcy muszą we własnym interesie utrzymywać Austryę na jej dzisiejszem stanowisku, a inne państwa nie pozwolą w interesie równowagi politycznej na zupełne osłabienie Francyi.

Cały ten wywód kończy się następującym ustępem: „Niemcy nie zaczepią Francyi, ani też Francya Niemiec, tak iż w istocie nic pokojowi nie zagraża. Los Rzeczypospolitej spoczywa w jej ręku."

Jeszcze więcej pokojowe znaczenie ma urzędowy komunikat, zaprzeczający wiadomościom o zakupywaniu koni przez rząd francuski.

Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

Czwarty odczyt bezpłatny z szeregu urządzanych przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej mieć będzie dr. Bolesław Lutostański w niedzielę o godzinie trzeciej po południu w sali gimnazyum św. Anny (Amfiteatr Nowodworski). Prelegent mówić będzie „o pracy i spoczynku".

Ze Lwowa do Wiednia przejechali dziś przez Kraków Eks. dr. Smolka, prezes Rady państwa, i posłowie p. Otto Hausner, ks J. Czartoryski.

Posłowie do Sejmu z Krakowa, powrócili dziś rano ze Lwowa.

Na cmentarzu żydowskim w Krakowie w roku bieżącym nie będą już mogli być chowani izraelici zmarli na Podgórzu i w okolicach. W imieniu komitetu prowizorycznego zboru izraelic. w Podgórzu wniósł jeszcze w r. 1878 p. Gustaw Baruch prośbę do magistratu o pozwolenie chowania zmarłych izraelitów z Podgórza i okolic na cmentarzu izraelickim w Krakowie, co też dotąd było pozwalanem. Magistrat wszakże pozwolenie to z dniem 1 lipca b. r. znosił chowania zmarłych izraelitów z Podgórza od dnia powyższego na cmentarzu izraelickim w Krakowie zabrania.

Dyrekcya zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych powzięła dobrą myśl urządzania wystaw obrazów po większych miastach prowincyonalnych w kraju. W tym celu wybrano osobną komisyę, która porozumie się z reprezentacyami miast, ażeby te przyszły w pomoc usiłowaniom Towarzystwa przez urządzenie u siebie odpowiedniego lokalu dla pomieszczenia wystawy.

Fabryka mąki kościanej w Dąbiu używa odkrytych wozów do przewozu kości, których widok nie może być przyjemnym dla przechodniów. A tak łatwo byłoby temu zaradzić.

Uregulowanie praktyki dentystycznej. Podług *Internat. Klin. Rundschau* wydało ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu rozporządzenie o zakresie działania t. zw. techników dentystycznych. W rozporządzeniu tem oświadczono: 1. Że tylko sporządzanie sztucznych zębów i szczęk jest wolnem prawem zarobkowania; wykonawcom takich zębów, jeżeli nie są lekarzami, zabronioną jest każda operacja, jakoteż montowanie i wstawianie zębów. 2. Technika dentystyczna stanowi część integralną dentystyki, nie jest więc przedmiotem samoistnego przemysłu, z tego powodu władzom przemysłowym nie wolno przyjmować zgłaszania do prowadzenia techniki dentystycznej i wydawać im nie wolno takiego arkusza przemysłowego. 3. Istniejącym jeszcze z dawnych czasów technicznym zakładom dentystycznym przypomnieć należy rozporządzenie z r. 1842, podług którego wolno im tylko dostarczać na zamówienie lekarzów sztucznych zębów itd. Rozporządzenie to opiera się na orzeczeniu najwyższej rady sanitarnej.

Uznanie. Pismo codzienne *La Chronique*, niezwykle rozpowszechnione w Brukseli, bardzo pochlebnie wyraża się o cyrkularzu „Grand Hôtel" w Krakowie, rozesłanym w języku francuskim do wszystkich dzienników i hoteli w całej Europie. Dziennik belgijski także wypowiada zdanie o typograficznej pracy „Drukarni Związkowej" w Krakowie: „Mamy przed sobą cyrkularz wydany i wydrukowany z niezwykłą wytwornością i smakiem, bezwzględnie zasługującym na uznanie. Służyć on może dla nas za wzór do naśladowania. Jesteśmy zbyt zapamiętali w naszej ignoracyi. Wszystko co wychodzi od tych, których oddawna nazywano „barbarzyńcami północy" posądzamy o zacofanie. Rzecz się ma przeciwnie!"

Uznanie zagranicznego dziennika powinno dodać nam odwagi i wiary w naszą zdolność do mierzenia się z wyrobami zagranicznych rękodzieł i przemysłu, a zarazem przekonać uprzedzonych, którzy oddają pierwszeństwo zagranicy, iż w kraju mogą mieć o wiele lepsze wyroby, jak w tym razie w dziale typografii.

Korespondencye z Krakowa do pism warszawskich, jak to niejednokrotnie mieliśmy sposobność wykazać, są przeważnie tego rodzaju, iż może lepiej aby ich wcale nie było, tak tendencyjnie i z taką śmiałością przeistaczają zazwyczaj pp. korespondenci fakta i takie światło rzucają na osoby i sprawy, iż zdawaćby się mogło, wiele na tem zależeć im musi, aby czytający ogół w Warszawie i Królestwie, jaknajbłędniej informować o tem co się dzieje u nas i w Galicyi. Z szeregu tego rodzaju korespondentów, których wiadomości zamieszczane są w prasie warszawskiej, zaimponowali w ostatnich czasach lwowski i krakowski obaj, chociaż może w jednej osobie korespondenci warszawskiego *Przeglądu Tygodniowego*. Lwowski korespondent tego pisma z powodu skonfiskowania przez prokuratoryę prospektu ruskiego *Postupu* niedwuznacznie uderza na Polaków i powiada „że to się nie da pogodzić ze stanowiskiem zgody Polaków z Rusinami, tak obłudnie głoszonej w trybunie sejmowej" itd.

Kuryer lwowski wobec tego czyni uwagę, że korespondent i umieszczająca jego elokubracye redakcya *Przeglądu Tygodniowego* powinna wiedzieć, że konfiskatę tak polskich, jak ruskich pism zarządza austryacka c. k. prokuratorya, a nie żadna „brać", że więc nonsensem jest czepiać się tej „braci" o to, czego czynić nie może! I takie to banialuki, takie bezpodstawne inwektywy na Polaków w Galicyi umieszcza pismo polskie w Warszawie!

Korespondent krakowski zaś tegoż pisma, opisał posiedzenie dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i karczemną burdę jakoby na posiedzeniu tem wynikłą, wymienił z nazwiska osoby, które być miały aktorami tej burdy, a wszystko to jak się okazało, nie miało żadnej podstawy i było wprost z palca wyssane — dlaczego? wiedzieć może tylko sam korespondent. Dopóki w tymże piśmie korespondenci zapewniali, że Aleksander Macedoński a nie Cezar powiedział słynne *veni, vidi, vici* — dopóty korespondencye nie były szkodliwemi, lecz rozmyślne rozgłaszanie nieprawdy, powinnoby zwrócić uwagę redakcyi że zanadto z niej sobie żartują.

Z ulicy Szlak, jadąc ku rogatce Warszawskiej, można się narazić na przykre wypadki, gdyż ściek od koszar Rudolfa jest nadzwyczaj głęboki, a przykrycie tegoż jest wprawdzie przez całą szerokość ulicy Szlak zrobionem, lecz od strony latarni najmniejsza nieuwaga woźnicy może sprowadzić wywrócenie się powozu. Należy więc od tej strony baryerę postawić.

Z teatru. Jutro w czwartek po paru latach wznowioną zostanie głośna i ciesząca się wielkiem powodzeniem komedya Piotra Newskiego i Aleksandra Dumasa (syna) pod tytułem „Daniszewy". Obok p. Hoffmanowej, zaliczającej rolę hrabiny Daniszew do najlepszych swoich kreacyj wystąpią pp. Lubicz, Sobiesław i p. Kałużyńska.

Słowo lwowskie, organ dobrze znany z moskalofilskich tendencyi, jako dodatek dla swoich czytelników przynosi w ostatnim numerze obrazek przedstawiający śś Cyryla i Metodego wydany w Petersburgu, nakładem słynnego petersburskiego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Obrazki te rozdawane są również za darmo pomiędzy nieszczęśliwych Unitów w Królestwie Polskiem, a służą jedynie dla propagandy prawosławia.

Zmarli. Franciszek Ksawery Wszeteczka, b. prezydent Sądu krajowego w Krakowie, emeryt, zmarł w 94 roku życia.

Władysław Sermak, pierwszy komisarz starostwa w Jaśle, człowiek znany z prawości charakteru — zmarł nagle w 52 roku życia.

Prezesem Izby handlowej i przemysłowej w Brodach wybrany został p. Adolf Byk, jego zastępcą p. Kazimierz Witosławski, aptekarz.

Z Królestwa Polskiego *Goniec urzędowy* petersburski donosi o zatwierdzeniu przez cara Towarzystwa eksploatacyj marmurów kieleckich. Założycielami Towarzystwa są obecni współwłaściciele kieleckich łomów marmurowych, pp. August Retan, Józef Kokeli i Alfons Wolke. Kapitał akcyjny wynosi 250.000 rub. i został rozdzielony na 500 akcyj po rub. 500. Celem Towarzystwa jest rozwój istniejącej od r. 1877 w Kielcach fabryki wyrobów marmurowych z łomów kieleckich położonych w powiecie kieleckim, stopnickim, jędrzejowskim i w olkuskim, oraz wypalanie wapna z okruchów marmurowych.

Proces Bülowa. Przed sądem w Kassel rozstrzygał się w tych dniach proces, wytoczony przez sławnego wirtuoza gazecie tamecznej *Morgen Zeitung*. Organ ten podniósł zarzut, czyniony artyście przez *Münchener Allgemeine Zeitung* o wystąpienie w czeskim Związku, mianując krok ten hańbiącym i nikczemnym. Obrońca Bülowa twierdził, że postępek jego jest może pozbawionym taktu, lecz nie patryotyzmu, gdyż ów Związek czeski ma li tylko artystyczne cele. Programy zaś drukowane były po czesku bez wiedzy Bülowa. Obrońca p. Karola Gosewisch, redaktora *Morgen Zeitung*, zarzucał artyście, że stawiał zawsze artyzm przed patryotyzmem, nie tając się z tem bynajmniej. Sąd skazał gazetę *Morgen Zeitung* na 30 marek kary za oszczerstwo. Bülowa zaciekłe niemieckie pisma nazywają obecnie „odstępcą niemieckiej sprawy".

Zmiana obyczajów w Kołomyi. Nadesłano nam ciekawy afisz z Kołomyi, opiewa on: „Z dniem dzisiejszym wprowadzono w miejsce powitania przez zdejmywanie kapelusza, powitanie na sposób wojskowy! Uprasza się wszystkich interesowanych, by się zechcieli do tego zastosować! W Kołomyi w styczniu 1887 roku".

W Bukareszcie spłonął wielki hotel Boulevard. Szkoda wynosi 1,100.000 franków. 80 prc. było ubezpieczonych. Pożar wszczął się na poddaszu, gdzie mieszkały chórzystki opery. Powodem było przepalenie się pieca. Goście hotelowi umknęli tylko w negliżach. Jeden członek poselstwa włoskiego i dwaj członkowie poselstwa austryjackiego (baron Hammerstein i br. Weber) stracili w płomieniach całe mienie. Straż ogniowa bardzo licho ratowała, za to mnóstwo przedmiotów skradła.

Intendentura opery narodowej w Wiedniu zawarła z panią Sembrich-Kochańską kontrakt, mocą którego artystka zobowiązała się wystąpić sześć razy w miesiącu marcu. Koncert słynnej śpiewaczki, dany w wiedeńskiem Towarzystwie muzycznem, cieszył się wielkiem powodzeniem.

Adwokat-aktor. Sąd okręgowy w Wiatce pozbawił p. Kołczyna tytułu adwokata przysięgłego za ciągły udział w wystąpieniach miejscowej trupy dramatycznej, co dla adwokata ma być poczytane za nieprzyzwoite. *Now. Wrem.* dziwiąc się temu wyrokowi, twierdzi, że „dobry adwokat już przez to samo musi być i porządnym aktorem".

Książęta—tokarzami. Książę Ludwik bawarski

kazał synów swoich książąt: Ruprechta, Franciszka i Karola uczyć tokarstwa. Na nauczyciela wezwany został miejscowy monachijski lekarz, Endres.

Świta cara Aleksandra III składała się w d. 1 stycznia r. b. z 246 osób. W roku śmierci Aleksandra II, do orszaku należało 405 osób. W ciągu sześciu lat obecnego panowania zaliczono do niego 24, ubyło 183 osób. Według tytułów do obecnego składu orszaku wchodzi: 14 członków rodziny cesarskiej, 2 książąt Leuchtenbergskich, 2 książąt Oldenburskich, 25 książąt, 28 hrabiów, 14 baronów, 1 sułtan—Czyngiz, 1 160 ze stanu szlacheckiego; według zaś narodowości: 177 rosyan, 45 niemców, 8 finlandczyków, 5 polaków, 3 gruzinów, 1 imeretyniec, 1 abchaz, 2 mingrelijczyków, 3 mołdawian, 1 ormianin (hr Loris-Melikow) i 1 tatar (Czyngiz).

Kościół św. Zofii w Konstantynopolu przemieniony przez Turków na główny meczet, bliskim jest zagłady. Ten najwspanialszy pomnik staro-chrześcijańskiej sztuki budowlanej, wzniesiony za Justyniana po roku 532 przez Isidora z Miletu i Antemiosa z Tralles, tak zewnątrz jak i wewnątrz nosi głębokie ślady zniszczenia. Na kapitelach kolumn, łukach, sklepieniach, pełno jest niezliczonych drobnych zarysowań, każących się obawiać niedługo ruinę, a cztery rogowe słupy, na których spoczywa kopuła, mające 30 metrów obwodu, wykazują jawne ślady, że ciężar, jaki podtrzymują — niedługo będzie dla nich za wielkim. Rząd tureck mało dba o zachowanie pomnikowej budowli, wszelkie rysy zalepiane są sztukiem, co nie daje żadnej rękojmi trwałości.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek dn. 27 stycznia: (Wznowione): „Danisze", komedya w 4 aktach Piotra Newskiego, i Dumasa z panią Hefman, Kałużyńską, pp. Sobieszczańskim i Lubiczem w głównych rolach.

W sobotę dn. 29 stycznia: Po raz pierwszy: „Bez pieniędzy", dramat w 4 aktach Stanisława hr. Rzewuskiego, z panią Wolską, Sułkowską, Kałużyńską, Barszczewskim, pp. Rygierem, Sobiesławem, Lubiczem, Janowskim i Siemaszką w głównych rolach.

W niedzielę 30 stycznia: Przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie wpół do czwartej: „Dwie sieroty", dramat w 4 aktach A. D'Ennery i Cormon. — O godzinie 7 wieczór (wznowione: „Noc świętojańska" obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Adama Staszczyka, muzyka Kazimierza Hoffmana. — O godzinie 10; Siódma reduta, na której popisywać się będzie linoskok z cyrku Renza p. Abra-adabra.

W nauce: „Jakobici" Coppée'go na benefis p. Wolskiej. — „Pan minister" Claretiego, na benefis p. Sułkowskiej. — „Nie wypada" Wołowskiego i Kotarbińskiego na benefis p. Siemaszki. — „Francillon" Dumasa na benefis pani Hoffman. — „Hrabina Sara" Ohneta. — „Krawiec damski" (*Tailleur pour Dames*) Meilhaca. i „Pięć palcy p Birouk" (*Les cinq Doigts de Birouk*) Decourielle.

Otrzymujemy następujące pismo:

W Nrze 9 *Nowej Reformy* z r. 1887 p. Rn. W. Neufeld wykazał jak na jego osobie p. Albert Mendelsburg, przełożony zboru izraelickiego w Krakowie, dotrzymał danego przyrzeczenia, że na członków gminy należących do partyi starowierców nakładać będzie wysokie podatki domestykalne i że tymże pospiesznie lichtarze szabasowe... Możemy żal p. Neufelda chociaż trochę ukoić tem, iż nie tylko jego to spotkało ale i innych n. p. jednego bardzo wybitnego członka z partyi starowierców, między współwyznawcami bardzo poważanego kupca. Tenże obywatel spóźnił się z zapłatą podatku domestykalnego. Celem przeto ściągnięcia tego podatku przybył do niego sekwestrator zboru, i gdy ów obywatel prosił sekwestratora aby wstrzymał się z krokami egzekucyjnemi, gdyż podatek ten sam zapłaci, sekwestrator oświadczył, że nie może czekać — bo ma nakaz, zajął więc lichtarz szabasowy ośmioramienny, i to obywatelowi, który będąc przez długi czas kupcem i właścicielem wielu realności, nigdy nie był narażony na egzekucye za podatki. Ta przyjemność spotkała go dopiero teraz i to za podatek domestykalny, którego ściąganie dla zboru nie jest koniecznem, a który tylko rozkładany bywa celem rozklasyfikowania członków gminy na sztuczne koła w celach wyborów do zarządu zboru, aby się przy sterze utrzymać.

Ta nieprzyjemność spotkała owego zacnego obywatela właśnie w czasie gdy w zborze izraelickim trzyma ster p. Albert Mendelsburg który w roku 1881, gdy chodziło o wybór do Rady miejskiej przybył na Kazimierz do komitetu wyborczego partyi starowierców starać się, aby komitet ten poparł jego wybór na krzesło radzieckie i wówczas p. Albert Mendelsburg do tego samego obywatela, obecnie ściganego egzekucyą na lichtarz szabasowy, przymilał się o poparcie, a gdy tenże się wymawiał, twierdząc, iż nie wiele mu pomódz potrafi, p Albert Mendelsburg oświadczył te słowa: „pan ma ten sam wpływ na Kazimierzu co profesor Majer w mieście". Rzeczywiście na przedstawienie owego obywatela p. Albert Mendelsburg został do Rady miejskiej wybrany. Czyż obecnie zajęcie lichtarza było odpłatą za to poparcie?

W innym wypadku zaś skończyło się jedynie na zajęciu lichtarza, gdy tymczasem lichtarze szabasowe p. Michała Schamrotha za podatek domestykalny sprzedane zostały, bo p. Michał Schamroth w naiwności swej mniemał, iż przecież żyd żydowi tego nie zrobi, by lichtarze szabasowe mógł mu sprzedać przez licytacyę.

Takie wypadki dziać się będą ciągle dopóki podatek domestykalny nie będzie sprawiedliwiej rozłożony, a nie jak dotąd, gdy na biednego z przeciwnej partyi nakładają taki sami a często wyższy podatek niż na majętnego do przychylnej partyi należącego. Tym nieprawidłowościom dałoby się zapobiedz, przynajmniej w tym roku w ten sposób, żeby Świetny Magistrat przed zatwierdzeniem listy, co do rozkładu podatku domestykalnego przez zarząd zboru przedłożonej, zawezwał tak poważnych i bezstronnych obywateli, jak pp. Juda Birnbaum, Juliusz Epstein, Juliusz Przeworski, dr. Leon Horowitz i dr. Maksymilian Kohn, do zaopiniowania, czy rozkład podatku tego, zaproponowany przez zarząd zboru jest sprawiedliwy.

W. Dunkelblum, *N. Schmelkes.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Piotrowskiego „Przy studni", Stasiaka „Ptasznik", — Pociechy „Zachód słońca", akwarela.

— „Nowy sposób rozwiązywania zrównań nieoznaczonych pierwszego stopnia", pod takim tytułem wydał p. Edward Szancer, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, broszurę o 15 stronach.

Bibliografia. (Gospodarstwo. Ekonomia):

— Graff Karol dr.: Hodowla zwierząt. Tom I. (z drzeworytami) Warsz. 1887.

— Rutowski Tadeusz dr.: Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego, wydany przez krajowe biuro statystyczne. (Rocznik pierwszy. Zeszyt pierwszy: Przemysł młynarski w Galicyi). Lwów, 1886.

— Schneider Ant. Rud. dr.: Rocznik wzorowy. Podręcznik racyonalny gospodarstwa wiejskiego, napisany z polecenia c. k. ministeryum roln. w Wiedniu. Z drugiego wydania przedłożył i przypisamia objaśnił St. Rnwieński. Warsz. 1887.

Dział ekonomiczny.

Spór o cło naftowe.

Wiedeń, 23 stycznia.

(≡) Profesor Edward Süss ogłasza dziś w *N. fr. Presse* wiadomość, której ważność dla galicyjskiego przemysłu naftowego i dla zatargu między Austryą a Węgrami w sprawie cła od nafty od razu uderza w oczy. Wedle sprawozdań, które profesor Süss ma w ręku, zakłady górnicze Riebecka w Webau (w Niemczech, w pobliżu Halli) wydobywają z odpadków nafty kaukaskiej ogromne jeszcze mnóstwo czystego rafinatu do oświetlania. Cetnar metryczny odpadków, których waga specyficzna jest 0·909 stopni wydaje 66⅔ klgr., czyli ⅔ cetnara oleju świetlnego, którego waga specyficzna jest 0·823 stopnie. Postępowanie destylacyjne jest bardzo łatwe, wymaga bowiem tylko obciążonego wentylu na bani, przez co masa przeznaczona do destylowania, będąca w kotle, otrzymuje znacznie wyższy stopień ciepła i lepiej się rozkłada na cząstki składowe, niż przy destylowaniu bez wentylu. Postępowanie to, jak pisze p. Süss, niedawno otrzymało „przywilej" na Austro-Węgry, co pewnie ma znaczyć patent.

Zdaje się, że nowy sposób destylowania znacznie jeszcze pomnożyć może zyski, które rafinerye węgierskie i skarb węgierski ciągną z defraudacyj na cle od nafty. Jeżeli rafinerye te z cetnara metr. zanieczyszczonego sztucznie destylatu zagranicznego wydobywają dziś 80 kilogramów zupełnie czystego oleju, to przy nowym sposobie destylowania mogą wydobywać 93 klgr.; a jeżeli, jak powszechnie utrzymują, wydobywają dziś 85 klgr., to przy nowym sposobie mogą wydobywać 95 klgr. Zachodzi tylko pytanie, czy wobec wielkiego a łatwego zysku, jaki daje już dzisiejsze odczyszczanie zanieczyszczonego destylatu zagranicznego, opłaciłoby się jeszcze wzmacniać prawdopodobnie kotły, przyprawiać wentyle i łożyć pewnie też więcej pieniędzy na paliwo w destylarniach, zwłaszcza, że i nieprzerafinowane 20 lub 15 klgr. odpadków także reprezentują pewną wartość, którą przy destylacyi wedle nowego sposobu wypadłoby strącić z wartości 13, a względnie 10 klgr. czystego oleju świetlnego, któryby się z nich wydobyło.

Bądź co bądź, nowy sposób destylacyi może obalić cały już i tak *ad absurdum* doprowadzony sposób oclenia i opodatkowania nafty, bo i prawdziwa ropa surowa wydawałaby z cetnara metrycznego nie 30 do 33 klgr., lecz około 75 klgr. czystego oleju świetlnego, a więc zamiast 1 złr. 10 cent. w złocie powinnaby opłacać cło w wysokości około 3 złr. w złocie.

Prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego zaprasza Szanownych członków na ogólne Zgromadzenie Towarzystwa odbyć się mające dnia 1 lutego r. b. o godzinie 10 rano w sali Rady powiatowej (dom pod l. 5 przy ulicy św. Marka, obok klasztoru Reformatów) w Krakowie

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa.

2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego ogólnego zgromadzenia Towarzystwa.

3) Wniosek Wydziału o zmianę statutu Towarzystwa. Referent, wiceprezes dr. Brzeziński.

4) Sprawozdanie Wydziału o wyniku chemicznego rozbioru kilku gatunków pastewnych buraków, wyprodukowanych przez kilku członków Towarzystwa na rozmaitej glebie. Referent profesor Giermański.

5) Sprawozdanie z wnioskiem Wydziału o zawiązanie spółki mleczarskiej w Krakowie. Referent prezes Skirliński.

6) Sprawozdanie Wydziału z obrad ankiety badającej, jakie w zastósowaniu do położenia rolniczego najodpowiedniejsze dla handlu rośliny należałoby uprawiać w okręgu krakowskim. Referent p. Alfons Lippoman.

7) Wybór delegatów na ogólne zgromadzenie centralnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

8) Pytania i wnioski samoistne członków Towarzystwa.

Spółka magazynowa w Kołomyi. Dnia 16 stycznia b. r. założoną została w Kołomyi „Spółka magazynowa kowalska i pokrewnych rękodzieł", stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną (pięciokrotną) poręką, której celem jest prowadzenie handlu wszelkimi artykułami potrzebnymi do wyrobów kowalskich, kotlarskich, blacharskich, ślusarskich, nożowniczych, szlifirskich, mosiężniczych, bronzowniczych i zegarmistrzowskich, jakoteż gotowych wyrobów dla powyższych rękodzieł, które po jak najniższej cenie li tylko swoim członkom będą dostarczane.

W akcie zawiązania uczestniczyło 50 członków, z których 22 przystąpiło z udziałami po 50 złr.

Do Dyrekcyi zostali wybrani pp.: Albin Błoński, Teofil Blicharski i Julian Kisielewski.

Przewóz świń do Prus. Rząd pruski w Opolu, począwszy od 20 stycznia b. r. pozwala wprowadzać i przewozić li tylko tłuste świnie z Austro-Węgier do Prus i to raz w tygodniu, drogami krajowemi przez Goczałkowice w obwodzie pszczyńskim i przez (Oderberg) Bogumin w obwodzie raciborskim, oraz kolejami żelaznemi przez Mysłowice i Bogumin.

Lwowska filia komitetu wystawy krajowej. Stosownie do odezwy centralnego komitetu wystawy krajowej w Krakowie odbyło się w niedzielę dnia 23 b. m. 1887 na wezwanie wiceprezydenta miasta p. Mochnackiego — posiedzenie grona obywateli celem zawiązania lwowskiej „Filii komitetu wystawy krajowej w Krakowie". Wezwani byli:

Książę Adam Sapieha, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Bolesław Augustynowicz, Ludwik Wierzbicki, inspektor kolei, Edward Simon, Karol Kiselka, Karol Schajer, Michał Walichiewicz, Józef Adam Baczewski, Julian Zacharyewicz, Michał Michalski, Stanisław Niemczynowski, Aleksander Getritz, Marcin Prugar, Winc. Tschirschnitz, Henryk Strzelecki, Józef Glanz, dyrektor, Władysław Zontak, Sładkowski Wacław, Władysław Kłosowski, Michał Dymet, Adolf Mańkowski, Jan Ihuatowicz, Ed. Trzemeski, Karol Oesterreicher, Leon Thom, Salamou Buber, Franciszek Zima, Kovatz, Alfred Zgórski, Franciszek Mozer, Stanisław Markiewicz, Alfred Kamienobrodzki, Franciszek Rychnowski, Markoni, Rodakowski, L. Zajączkowski (*Gazeta Narodowa*), Masłowski (*Przegląd*), Henryk Rewakowicz (*Kuryer Lwowski*) Ostaszewski-Barański (*Dziennik polski*), Krechowiecki (*Gaz. Lwowska*), Juliusz Mikolasch, Bełej (*Diło*), Jan Lewicki (*Mir*), dr. Izydor Szaraniewicz, Julian Gierowski

Zebrani wybrali przewodniczącym jednogłośnie p. W. Mochnackiego, poczem uchwalono zaprosić jeszcze do komitetu:

Józefa Tynieckiego, Rybczyńskiego, Wereszczyńskiego, br. Gostkowskiego, Niedźwiedzkiego, Ferdynanda Pietscha. Wszyscy razem będą stanowić komitet obszerniejszy. Do ściślejszego komitetu weszło 17 członków, a mianowicie: prezydent miasta, ks. Sapieha, br. Dzieduszycki, Bolesław Augustynowicz, Ludwik Wierzbicki, Edward Simon, Mochnacki, Wereszczyński, Strzelecki, Tschirschnitz, Prugar, Niemczynowski, Baczewski, Kovatz, Kiselka, Mikolasch, Dybowski; a zarazem uchwalono upoważnić ten komitet do wzmocnienia się w miarę uznania.

Uchwalono dalej przekazać komitetowi ściślejszemu wniosek, ażali nie należałoby podczas bytności we Lwowie arcyks. Rudolfa urządzić wystawę częściową we Lwowie, by arcyks. mógł poznać produkcyę krajową.

W końcu uchwalono wezwać komitet ściślejszy, ażeby zwołał w sprawie wystawy walne zgromadzenie kupców i przemysłowców lwowskich.

Na tem posiedzenie obszerniejszego komitetu zakończono, poczem zaraz zebrał się komitet ściślejszy i ukonstytuował się w ten sposób, że przewodniczącym ma być prezydent miasta, zastępcą wiceprezydent miasta, zaś sekretarzem delegowany urzędnik magistratu.

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, 17 stycznia. (Sprawozdanie własne *N. Ref.*) Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 267 sztuk bydła opasowego (o 373 mniej) — sztuk zwykłej paszy (o — — —) o 146 sztuk bydła chudego (o 31 sztuk więcej). Bukowina dostarczyła 169 szt. opasowego (o 24 więcej) — szt, zwykłej paszy (o — — —) i 32 chudego (o 21 sztuk więcej). Wszystkiego razem było na targu 2300 sztuk bydła opasowego (o 255 mniej) — sztuk zwykłej paszy (o — — —) i 169 sztuk hudego (o 188 mniej), czyli ogółem 3269 sztuk (o 67 mniej). Targ był mimo mniejszego spędu bardzo ociężały. Ceny zeszło tygodniowe nie ostały się, lecz spadły o 1 do 2 złr. na cetnarze metrycznym; pośledniejszy jednak towar galicyjski i bukowiński miał lepszy popyt od innych gatunków całego spędu i nieco w cenie zyskał.

Nie sprzedano 68 sztuk bydła opasowego, — szt. z zwykłej paszy i 88 szt. chudego, razem 156 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 50—54 złr., w przedniejszym 55—57 złr., w wyjątkowo przednim po. 58 złr. za cetnar metryczny martwej wagi, t. j po strąceniu 48 do 45 prct. (na najpośledniejszem) aż do 42—40 prct. (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 52 do 62 złr., wyjątkowo 63-65 złr.; z krajów węgierskich 48—59 złr, wyjątkowo 60 do 60½ złr. Bydło chude płacono po 27—113 złr. za sztukę.

Sprawa bułgarska.

Układy Cankowa z W. Portą osłonięte były dotychczas tajemnicą. Wczoraj dopiero doniosła nam *Ag. Havasa*, że Cankow przedłożył już rządowi tureckiemu plan przyszłej organizacyi księstwa bułgarskiego. Śmiałość pomysłów Cankowa przewyższa wszystko, czego się można było spodziewać. Wykonanie jego planu byłoby po prostu zamienieniem Bułgaryi w prowincyę rosyjską. Rozpuszczenie armii bułgarskiej, powierzenie teki ministra wojny generałowi Kaulbarsowi, zamianowanie przyjaciół Cankowa ministrami spraw wewnętrznych i zagranicznych, oto są poszczególne punkta tego fantastycznego projektu, na który nawet Wysoka Porta chyba się już nie zgodzi.

Dzienniki rosyjskie tryumfują, widząc, iż nigdzie w Europie nie przyjmowano deputacyi bułgarskiej, tak jak się tego pierwotnie w Petersburgu obawiano, *Nowoje Wremia* pisze z tego powodu:

„Deputatom bułgarskim nic innego teraz nie pozostaje, jak wrócić do Sofii i zdać sprawę regencyi z rezultatów bezcelowej podróży. Będzie to zupełnie na dobie, zwłaszcza w chwili, gdy obecność Cankowa w Stambule świadczy, że Porta postanowiła interweniować w sprawy bułgarskie zgodnie z życzeniami Rosyi. Od zachodnich swych przyjaciół wielkorządcy sofijscy niczego spodziewać się nie mogą. Rząd angielski nic dla nich nie zdziała, zwłaszcza teraz, gdy Gladstone i Churchill będą oponowali przeciwko powiększeniu floty i armii, powiększeniu motywowanemu właśnie sprawami bułgarskiemi. Mowy ks. Bismarka sprawiły takie wrażenie w Wiedniu, że i ztamtąd Bułgarya nie doczeka się niczego. Zresztą sprawa bułgarska wszystkim już się przejadła. — Rachuby, że na tej drodze można będzie Rosyę przyprawić o porażkę dyplomatyczną, zawiodły. Perspektywa wojny, dla pięknych oczu ks. Battenberga, nikomu się nie uśmiecha. Wszyscy z niecierpliwością wyglądają końca historyi, wywołanej przez adeptów księcia, gdy zaś — kończy *Nowoje Wremia* — innego środka nie ma, jak pogodzenie się z Rosyą, więc nic dziwnego, że tan właśnie środek zaleca włoski minister spraw zagranicznych."

Głosowi temu wtórują *Mosk. Wied.* w następujący sposób: „Różowe nadzieje, z któremi jej delegaci opuścili Wiedeń, rozproszyły się wkrótce w ciągu dalszej ich wędrówki, a nawet wspomnienie biesiad, wyprawianych na ich cześć przez angielskich lordów, zniknie prędko po przyjęciu którego doznali w Paryżu. P. Flourens, francuski minister spraw zewnętrznych oświadczył bez ogródki delegatom, że nie ma z nimi o czem mówić, że przyjmuje ich tylko przez grzeczność i, że byłoby rzeczą o wiele naturalniejszą, aby się zwrócili do Rosyi, do której prawnie należy opieka nad Bułgaryą. Do Stambułu także podróż delegatów byłaby bezcelowa; wielki wezyr, Kiamil basza, oświadczył bowiem w tych dniach pełnomocnikowi bułgarskiemu Wulkowiczowi, że nie udzieli delegatom nawet prywatnego posłuchania.

„Po powrocie do Sofii, opowiedzą Grekow, Stoiłow i Kalczew swoim mocodawcom, że podżegacze Bułgaryi oświadczyli, iż nie są w możności podtrzymywać czynnie dzisiejszego rządu na przekór Rosyi i że jedyne zbawienie Bułgaryi leży w przywróceniu jej opieki i obrony cara rosyjskiego."

Agencya Północna rozesłała do dzienników następujący telegram, otrzymany rzekomo z Dziurdżewa: „Dodatkowe pułki istnieją tylko na papierze, w rzeczywistości zaś ich nie ma, z powodu braku oficerów i dowódców. Według wiadomości ze źródeł urzędowych, dotąd wzięto do wojska tylko 2.700 ludzi. Rząd nie ma siły do ściągania ludzi uchylających się od służby wojskowej".

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy „Nowej Reformy"*.)

Wiedeń, 26 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej rady gminnej zaproponował dep. Vogler, z powodu znanej uchwały sejmu niższo-austryackiego, aby wybrać osobną komisyę dla uzyskania niezależności miasta Wiednia (Reichsunmittelbarkeit) i dla corychlejszego wcielenia przedmieść w okręg wiedeński.

Praga, 26 stycznia. Na zapytanie marszałka krajowego, czy posłów niemieckich, którzy od 22 grudnia nie jawili się w Sejmie, należy uważać za takich, co mandat utracili i skutkiem tego zarządzić nowe wybory, odpowiedziano twierdząco.

Berlin, 26 stycznia. *Dziennik ustaw państw.* ogłasza dziś rozporządzenie cesarskie z dnia wczorajszego, zakazujące wywozić konie przez wszystkie bez wyjątku granice cesarstwa. Zakaz obowiązuje bezzwłocznie, a upoważnia kanclerza do przyzwalania na wyjątki i do zarządzenia wszelkich środków kontroli.

Berlin, 26 stycznia. *Nordd. Allgem. Ztg.* wczorajsza pochwalając przemówienie prezydenta gabinetu francuskiego Gobleta oświadcza, iż to nie prawda, jakoby Niemcy postanowiły zażądać od Francyi wyjaśnień co do gromadzenia wojska na granicy zachodniej.

Berlin, 26 stycznia. Sąd przysięgłych skazał wczoraj redaktora dziennika *Freisinnige Ztg.* Bartha, za przewinienie, którego się dopuścił rozgłaszaniem nieprawdziwych senzacyjnych wieści o Villaumie, na areszt sześciotygodniowy.

Rzym, 26 stycznia. Ks. Aleksander Battenberg z bratem odjechali z Medyolanu do Genuy.

Rzym, 26 stycznia. Generał Gene w Massauah, zażądał telegraficznie dnia 22 b. m posiłków w ilości 600 ludzi, aby jeżeli będzie potrzeba, wykonać wojskową demonstracyę. Przy tem dodał, że naprężenie stosunków z Rassulalahem trwa dalej, jednak sam Negus abissyński zdaje się jest przeciwny zerwaniu stosunków.

Rzym. 27 stycznia. Według dzienników *Tribuna* i *Italia militare* w jak najkrótszym czasie odejdą do Massaah dwie korwety z posiłkami wojskowemi. Z końcem bieżącego miesiąca odejdą dalsze posiłki piechoty. Razem przygotowuje się posiłków dwanaście kompanij liniowych i trzy alpejskie, oraz jednę baterye górską.

Londyn, 26 stycznia. Depesza *Biura Reutera*, z Suakimu donosi: Oddział Abissyńczyków uderzył na Massauah. Zginęło pięciu żołnierzy włoskich i 200 abissyńskich. Włosi wysłali 1500 ludzi do Makullah

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 26/1.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie		
Marki niemieckie . . za 100 rubli	117 50	118 50
20to frankówka złota . . 100 mar.	61 50	62 —
6% Pożyczka kraj. galic.	9 9	10 05
4½% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100	9[illegible] 40	97 60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 k. m.	103 50	104 75
5% Obligi komunalne	9[illegible] 40	98 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. I Serie	100 —	100 75
4% " II Ser.	96 50	97 —
4½% "	92 75	93 50
5% "	100 15	100 60
6% " Banku hip.	100 40	100 6[illegible]
5% " z prem. 10%	102 60	103 7[illegible]
5% " zwr. za 40 lat 100	—	10[illegible] 75
5% " zast. Król. Pol. za rubli 100	99 90	100 50
4% " likwid. 100	92 60	94 50

Lwów, dnia 25/1.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł 200	286 —	294 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 20	100 50
4½% " 100	— —	— —
0% " 100	96 —	96 75
5% Listy zast. Banku krajow. 100	97 50	98 50
4½% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	100 —	100 40
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 50	97 50
4% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75

Warszawa, dnia 25/1.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne 100	— —	94 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	— —	100 —
5% " II. 100	— —	99 25
5% " III. 100	— —	99 —
5% " IV. 100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 25/1.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	79 25	79 45
5% " srebrna 100	80 50	80 70
4% " złota 100	109 25	109 45
5% " pap. nowa 100	96 70	97 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 60
5% " 1860 500 100	134 —	135 —
5% " 1860 100 100	134 75	135 25
" 1864 bez % całe 100	163 50	163 [illegible]
" 1864 bez % pół 100	166 —	167 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 05	99 25
5% " papierowa 100	89 85	89 5[illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 50	116 [illegible]
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	117 —	117 50
" 50 100	117 —	117 50
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	118 50	119 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 30	104 —
5% " 10% Bukow. 100	104 50	105 —
5% " 7% Siedm. 100	103 50	104 —
5% " 7% Węgier. 100	103 70	104 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	112 50	113 50
5% Pożyczka z 1878 1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	30 30	30 70
0% Losy Tureckie pr. 400 1	16 30	16 70

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr 100	98 —	98 50
6% Banku hipotecznego galic. 100	— —	— —
5% " hip. gal. z 10% pr. 100	101 75	102 25
5% " 40-let. 100	— —	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l 100	99 —	100 —
7% " 20-l 100	101 50	102 50
6% " 36-l 100	99 75	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	100 80	100 90
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	100 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 50	96 3[illegible]
4½% " 100	99 50	100 —
5% Gal. Tow kred. ziem. stare 100	100 —	101 70
5% Banku austro-węgierskiego 100	101 30	102 40
4½% " 100	101 90	102 20
4% " 100	98 —	98 50
4% Banku hip. węg. z premią 100	103 —	103 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	— —	90 75
5% Ferdynanda północn. na 300 100	114 60	115 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	99 —	99 50
5% Koszycko-Bogum. 200 100	99 —	100 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 80	83 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89 30	89 90
4% Rudolfa w złocie 200 100	125 —	126 —
5% Siedmiogrodzkie 200 100	95 —	96 —
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	157 —	157 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	101 —
5% Nordosty na 300 100	95 —	97 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 100	65 50	66 50

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 25	8 50
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	170 —	171 —
Klary 40 m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	113 —	114 —
Krakowskie 20 w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	13 70	14 —
" węg. 5 w. a.	9 40	9 60
Rudolfa 10 w. a.	16 50	17 50
Stanisławowskie 20 w. a.	30 75	— —
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	137 50	138 —
4% " 50 w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	103 50	104 —
6·—	Bankverein Wiener 100	97 50	98 —
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. 160	278 80	279 20
19·—	Kreditbank węg. allgem. 200	286 25	286 75
25·—	Länderbank 200	234 75	235 —
38·70	Austro-węgierskie 600	859 —	861 —
—·—	Unionbank 200	213 25	214 —
31·—	Galic. Bank hipoteczny 200	286 —	288 —
10·—	Bank kredytowy krakowski 200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	181 —	181 50
186ss	Ferdynanda Półnoen. 1050	2308 —	2312 —
10·50	Franciszka Józefa 200	212 50	213 50
10·50	Karola Ludwika 210	197 75	198 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	232 —	232 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200	145 50	146 50
9·50	Rudolfa 200	181 50	182 —
9·94	Siedmiogrodzkie 200	176 50	177 —
26 fr.	Staatseisenbahn 200	244 —	244 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	94 75	95 25
16·25	Żegluga na Dunaju 500	390 —	392 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 95
20-to Frankówki	10 06	10 07
20-to Markówki	12 46	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 37	10 78
Funty szterlingi	12 73	12 —
Banknoty włoskie	49 86	50 49
Ruble papierowe za 100 rubli	117 25	117 —

Informacyj w sprawach pospolitego ruszenia udziela J. Nawrocki w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

Podziękowanie

zasłużone składam W. Panom, urzędnikom akcyzy, p. Inspektorowi **Staszczykowi**, p. rewizorowi **Konczyńskiemu** i p. resp. **Radoniowi**, którzy w mym domu u lokatora powstały pożar, przytomnością umysłu, wyniesieniem dzieci, zarządzeniem donoszenia wody przez mych mieszkańców, awizowaniem straży pożarnej i energicznym osobistym ratunkiem niebezpieczny, bo powstały z zapalenia się nafty i spirytusu ogień, przed przybyciem straży pożarnej, stłumili. Nie ujmując zasług p. rewizora Konczyńskiego podnoszę dodatni sposób ratowania p. inspektora Staszczyka kocem i właściwy kierunek całej akcyi.

Kraków, 24 stycznia 1887 r.

W imieniu sąsiadów

Leonora Saltzmann,

właścicielka domu Nr. 37, wraz z wdzięcznymi lokatorami.

Rachel Eisenbach,

współwłaścicielka domu, Nr. 2, ulica Szeroka.

W imieniu mieszkańców i sąsiadów ul. Szerokiej za szlachetne ofiarowanie pomocy ze strony Wielmożnego Pana Inspektora Staszczyka podczas ognia składam niniejsze podziękowanie

239 1 *Jakób Alfus.*

Ogłoszenie.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych odbędzie się podczas ogólnego Zgromadzenia, dnia 27 lutego 1887 r. 241 1 3

Wzywa się przeto tych pp. Korespondentów i Akcyonaryuszy, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye na rok 1886, ażeby najpóźniej do dnia 10 lutego b. r. pod utratą udziału w losowaniu oraz zapewnionych korzyści, pieniądze do Towarzystwa nadesłali.

Kraków, 24 stycznia 1887 r.

Dyrekcya
zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Masła czystego, dworskiego dostać można każdego czasu w Zarządzie dóbr **Ubrzeż** poczta **Łapanów** z dostawą na miejsce po cenie handlowej, obecnie **po 1 złr. za kilo** wraz z przesyłką.

242 1 4

500 kilo Tymotki

pięknej i czystej ma do sprzedania Administracya „Nowej Reformy“.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

243 1 30

Potrzebny jest zaraz

praktykant

do handlu korzennego L. Włodka w Sędziszowie. 237 2 3



LUDWIK HALSKI

handel żelazny

Kraków

Sukiennice Nr. 21 i 22

poleca

ŁYZWY

„Halifaks“ 1 sorta po	2	złr.	50 c.
„ 2 sorta po	2	„	— „
„ polerowane	4	„	— „
„ damskie z rowk. zwykł.	2	„	— „
„ „ „ niklowane	3	„	50 „
„ systemu „Jackson“	5	„	— „
„Merkur“	4	„	— „
Całe żelazne z paskami na przodzie	1	„	50 „
1 para pasków tylnych			30 „

Mimo setek nowości polecam łyżwy „Halifaks“ jako przez wszystkie Towarzystwa łyżwiarskie uznane za najpraktyczniejsze. 34 9 13

Przybory kompletne do robót piłeczkowych.
Cenniki na żądanie franco.

L. 60. 206 3 3

Ogłoszenie.

W myśl § 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej wyłożone są rachunki za rok 1886 Rady powiatowej Rudeckiej dla stron interesowanych do przejrzenia w biurze Wydziału w godzinach urzędowych od dnia dzisiejszego.

W Rudkach, 14 stycznia 1887,
Z Wydziału Rady powiatowej
Albin Rayski. Piotr Zbrożek.

Od 10.000 do 15.000 złr.

potrzeba na umiarkowany procent na **dom, wolny od podatku na lat 12**, położony w doskonałym punkcie miasta. Zabezpieczenie po pożyczce bankowej, pierwsze miejsce. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“.

Pośrednictwo wykluczone.

164 6 6

Hałas wojenny,

który obecnie napełnia świat, uczynił już dotkliwe luki w papierach wartościowych. Można znów zarobić **majątek** przez zakupno tanich papierów wartościowych. Do uskutecznienia takich transakcyj poleca się dom bankowy p. f.

S. Deiches
w Wiedniu, I., Hohenstaufengas. 6, założony 1863 r. 226 2 3

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 236 1 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie w Rynku głównym: u Stanisława Feintucha, Nr. 6. u J. Wentza, Nr. 13/19, M. Jawornicki, Nr. 44, J. F. Fischer, Nr. 39, J. Janiga, Nr. 41, Ed. Kraeutler, drog. ulica Grodzka, Nr. 38, Fr. Lenert, ulica Sławkowska, Nr. 6.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.

142 49 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak.
Porter krajowy,

w beczkach 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .
„ non plus ultra . . . . } **J. A. Johna Synów.**
Porter krajowy czyli bok . .
Piwo pilzneńskie exportowe.
„ „ leżak . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 24 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Szczególnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strasnickiego

Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów: **Karola J. Krzyżanowskiego**, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, profesora chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim i **Kratschmera**, prof. chemii zastos. i **higieny** przy uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwald, radcę dworu profesora Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra Rosenblatta w Krakowie. 76 18 30

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorfst., 29.

Główne zastępstwo dla Galicyi, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunii u Wgo **Ignacego Ringelheima**, mag. farmacyi, w **Krakowie**.

SKŁADY u pp. aptekarzy w Brodach u Kolaka M. i Lateinera; w Czerniowcach u Lanegnhana W. Beldowicz. w Kołomei u Ed. Stenzel. F.; w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka; w Jarosławiu u Rohma J.; w Krakowie u Borkowskiego Wł., Krokiewicza P., Radlera E., Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Kräutlera droguerya; we Lwowie u Beisera T., Ruckera Z., Sklepińskiego K. K. Krzyżanowski. A. Rappoport, Jan Wiewióski.; w Podgórzu u Skakalskiego J.; w Przemyślu u Mańkowskiego A. Moszewski.; w Rzeszowie u Karpińskiego A.; w Samborze u Aleksiewicza J.; w Sanoku u Zarewicza J.; w Stanisławowie u Armirowicza A. Beill A. Jan Macura.; w Stryju u Gärtnera L.; w Suczawie u Liszki E.; w Tarnopolu u Fleischmanna L. Jamrógiewicza Fr.; w Tarnowie u Chodackiego Wł., Kijasa i Węgrzynowskiego F. W. Müldnera Drog, H. Wittmajera Drog.

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mezkich

pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis à vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzywszy magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader eleganckie i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Polecam również **na karnawał 1887 rok**

tylko za 25 złr.

Eleganckie Ubranie Balowe

z frakiem lub salonowym surdutem.

Z głębokiem poważaniem

118 53 150 **Józef Altar.**

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 2 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

IX. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się

w dniu 20 lutego 1887 w sali Rady miasta o godz. 3 po południu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie ostatniego protokółu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i jej wnioski:
   a) udzielenie dyrekcyi absolutoryum,
   b) oznaczenie dyrekcyi tantiemy,
   c) uchwalenie dywidendy,
   d) rozdział zysku.
4. Wybór czterech członków Rady nadzorczej.
5. Wybór jednego dyrektora i jednego zastępcy.

Kraków, 20 stycznia, 1887 roku.

Prezes Rady Nadzorczej
Teodor Baranowski.

225 2 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{12}/_4$ jak najtaniej, od 1·50. 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu **gładkie** złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

193 33 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

SUCHOTY

przewlekłe **choroby piersiowe, katar oskrzelowy, duszność, astmę, kaszel i chrypkę** leczą radykalnie

Ziółka piersiowe

złożone z ziół włoskich.

SYRUP PIERSIOWY

używany przy **ziółkach piersiowych,** dał znakomite rezultaty, usuwa bowiem **przewlekłe zaflegmienia i katary płuc i piersi.**

Niezrównanym środkiem w **bólach żołądka, katarach żołądka i kiszek, kurczach, niestrawności, odbijaniu się i zgadze** są:

KROPLE ŻOŁĄDKOWE.

Liczne świadectwa i podziękowania za skuteczność tych leków przejrzeć można w głównym składzie tych **leków w aptece na Kleparzu**

PIOTRA KROKIEWICZA. 53 18 30

FRANCUSKIE ZEGARKI REMONTOIR i ŁAŃCUSZKI

z 13 łutowego srebra i 18 karat. złota pod gwarancyą od 2—12 lat

sprzedaje

odznaczony kilkoma medalami fabrykant zegarków i prezes towarzystwa zegarmistrzów

G. TRIBAUDEAU

Fabryka w
Besançon, Paryżu i Bordeaux.
Filia w
Tryeście, via del Corso, 7.



Srebrny remontoir „niezużyty“ **10 złr.** dla pań, panów i chłopców.

Niklowy remontoir „nie do zniszczenia dla pań, panów i chłopców **7 złr.**

Na wszelkie wypadki bardzo trwałe 5 złr. zegarki zwykłe i remontoiry z łańcuszkiem niklowym.

Filia **Tribaudeau** w Tryeście wysyła wszędzie opłatnie do Austro-Węgier, Rumunii, Serbii, Turcyi, Grecyi i Włoch wszelkie obstalunki. 72 23 35

Cenniki remontoirów, zegarków i łańcuszków od 2 złr. do 2000 złr.

Teren naftowy

dotychczas nieeksploatowany, przeszło 12 morgów obejmujący, położony w powiecie Liskim, jest **do zbycia lub oddania do eksploatacyi** pod przystępnemi warunkami.

Bliższa wiadomość w Biurze Ogłoszeń W. Grabowskiego, Wiślna, 7. 173 4 6

Rozsyłkę Win

w $3^3/_4$ litrowych

bardzo praktycznych oplatanych

gąsiorkach

do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

SKŁAD WIN

JANA BAUMANA

w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

$3^3/_4$	litra węgierskiego Nr. I.	2·30
$3^3/_4$	„ „ Nr. II.	2·50
$3^3/_4$	„ „ Nr. III.	2·75
$3^3/_4$	„ samorodner	3·10
$3^3/_4$	„ „ szlachet. Nr. I.	3·60
$3^3/_4$	„ „ „ Nr. II.	4·20
$3^3/_4$	„ Maślasz I. putowy .	4·75
$3^3/_4$	„ „ II. „ .	6·—
$3^3/_4$	„ „ III. „ .	7·50
$3^3/_4$	„ Tokayski Ausbruch V p.	12·—
$3^3/_4$	„ Erlauer czerwony . .	2·45
$3^3/_4$	„ Gumpoldskichner austryacki biały	2·60

71 14 20

Obstalunki uskutecznia się natychmiast.

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony jak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości, jak kłocie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia“, zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.

Budapeszt, 4 lutego, 1886 **J. Schreiber.**

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania, używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 102 27 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.

Fleur mousseuse

de Cognac

specyalność deserowa.

Rozsyłamy w $^1/_4$ i $^1/_2$ but szampańskich.

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie. 114 34 ?

Administracya

dóbr Dębickich

uprzejmie zawiadamia osoby interesowane, **że korespondencye handlowe,** z Galicyi pochodzące, tylko **w języku polskim** przyjmuje, wszelkie zaś inne do niej adresowane, pozostaną bez odpowiedzi. 229 3 3

J. & S. KESSLER

w Bernie

ulica Ferdynanda, 22, n. R.

rozsyłają za pobraniem pocztowem *)

Niedogadzające przyjmuje się bez trudności. Cenniki i wzory gratis i franco.

	zł.	ct.
3 sztuki koszul kobiecych haftow.	2	50
6 „ „ „ obszyw. żą .	3	25
3 „ **gorsetów** nocnych Ia 4 złr. Il	1	80
3 „ **spodnic** barchanowych, suto ubranych	3	—
6 „ **fartuszków** z oxfordu, z surowego lnu i t. p.	1	60
6 par pończoch kobiecych w wszelkich kolorach	1	50
1 szt. kaftaników wełnianych dl kobiet (Jersey) w różn. kol	2	—
1 chustka zimowa z wełny angorskiej, 9/4. w różn. kol.	2	80
1 koszula normalna (Dra Jägera) dla mężczyzn i kobiet	3	50
1 para spodni norm. (Dra Jägera	3	—
1 wyszywana spódnica z bordurą	1	[illegible]
1 ang. pled do podróży, $1^1/_2$ metr długi, 1 m r. 60 ct. szeroki	4	50
1 koszula mezka klattawska, IIa. złr. 1·2 , Ia biała lub kolor	1	80
3 koszule dla robotników z oxfordu, IIa złr. 1·40, Ia	2	—
3 pary gaci z barchanu albo kroise, IIa złr. 1·90, Ia	2	50
6 par szkarpetek białych lub w paski kolorowe	1	10
3 krawatki atłasowe, szerokie lub wąskie, IIa 75 cent., Ia	1	50
20 orderów kotylionowych, ładny sortyment	[illegible]	—
6 czapek zimowych z pluszu ciężk. dla mężczyzn lub chłopców	1	50
1 szt. płótna domowego, 29 łok w.	4	20
1 szt. szyfonu, 30 łok wied.	5	50
1 szt. weby King, 30 łok. wied., IIa złr. 5·90, Ia	7	—
1 szt. oxfordu rumburskiego, 30 łokci wiedeńskich	4	50
1 szt. barchanu prościejowickiego, białego i brunatn. złr. 5, czerwonego i białego	6	—

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 80 9 10